DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9. róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10 za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa
W Zytomierzu p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.8

KALENDARZ.

3 (16) Piątek — Znal. relikwii św. Szczepana.
4 (17) Sobota — Dominika W.
5 (18) Niedziela — N. M. P. Śnieżnej.
6 (19) Poniedz. — Przemienienie Pańskie.
7 (20) Wtorek — Kajetana W.
8 (21) Środa — Cyryaka.
9 (22) Czwartek — Romana M.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Przegląd polityczny.

—(-)—

(Francusko-hiszpańska wyprawa do Marokko. Interwencya zbrojna. — Groźba świętej wojny. — Nota p. Pichon'a.)

Od wybrzeży oceanu Atlantyckiego aż do piasków Sahary, od gór Atlasu aż po przełęcze Antiatlasu przebiegają w tej chwili Beduini gońce, roznosząc wieści o bombardowaniu Casablanca i Mazagan, o flocie francusko-hiszpańskiej i wojskach generała Drude, nawołując szczepy berberyjskie Kabylów, Amazyrgów i Szelluchów do świętej wojny przeciw znienawidzonym Frankom, którzy najechali ziemię Maghrib el Aksa, „najdalszego Zachodu". Flota francusko-hiszpańska, pod wodzą admirała Philiberta składa się z 5 francuskich i 4 hiszpańskich okrętów wojennych i liczy 3,800 załogi. Prócz tego Compagnie Mixte przewiozła na 4 statkach transportowych 4 bataliony legii cudzoziemskiej z Algeru, dwa szwadrony *Chasseurs d'Afrique* i pułk strzelców *tirailleurs* z Oranu i z Siddi bel Abeh, ogółem wylądowało dotąd 6,200 żołnierzy, a nadto cały garnizon z Algeciras, liczący 3,000 ludzi został zmobilizowany i 600 hiszpańskich żołnierzy otrzymało rozkaz wyjazdu do Afryki.

Ekspedycya francusko-hiszpańska zająć ma porty w Tangerze i Mazagan i z iskry w Casablanca może wybuchnąć płomień, który obejmie całą północno-zachodnią podatlasową Afrykę. Znawca stosunków miejscowych, który trzydzieści lat przeżył w Marokko, zajmuje się w londyńskiej „Pall Mall Gazette" rozbiorem najważniejszego pytania, czy zapowiadana „święta wojna" wybuchnie—i odpowiada na to pytanie stanowczem: *tak*. „Maurowie będą walczyć i do tej walki od dawna już się gotowali. Duch islamu czyni solidarnemi wszystkie ludy w Marokko od rolniczych Berberów i kupczących po miastach Maurów do koczowniczych i wojennych Beduinów. Przewódcy kabylskich i amazyrgskich szczepów Kaidzi oddawna już opierali się płaceniu podatków w Fezie i zamiast Maghzenowi składać ofiary pieniężne, woleli zbierać pieniądze na kupno broni angielskiej i amunicyi. Jeźdźcy arabscy na dolinach i górale berberyjscy w górach Atlasu przygotowani są oddawna na „świętą wojnę."

Angielski korespondent „Daily Mail", Mr. Hands, przedstawia groźny stan rzeczy w miastach portowych otwartych, gdzie położenie europejczyków stało się po wypadkach w Casablanca wprost niemożliwe. Hands przewiduje, że wojska francuskie będą musiały zdobywać jedno miasto po drugiem i że ekspedycya marokańska może Francyę kosztować wiele krwi i przeciągnie się dłużej, niż przypuszczano.

Nie poraz pierwszy przychodzi Francuzom potykać się z Maurami. Kiedy w czwartym dziesiątku lat ubiegłego wieku Francya zdobywała Alger pod wodzą księcia Joinville, flota francuska zbombardowała Tanger i Mogador za pomoc jaką Maurowie udzielali Algerczykom przeciw Francyi. W r. 1844 generał Bugeaud pobił nad rzeką Isly wojska marokańskie i wziął do niewoli cały sztab marokański wraz z sułtańskim synem, Sidi Mohamedem. Od r. 1894, kiedy objął tron sułtański Abdul Asis, częste zatargi z Europejczykami wysuwały ciągle sprawę marokańską na porządek dzienny. W r. 1897 cała Europa widziała się zmuszoną zaprotestować przeciw rozbojom piratów marokańskich. Oddawna atoli Marokko zawdzięczało swą niezależność państwową jedynie rywalizacyi Francyi, Anglii i Hiszpanii o posiadanie Marokka. W r. 1900 i 1901 generał Servière zajął Ksur el-Kebir, główną oazę zagłębia Timinum, a w następnym roku rezydent francuski w Tangerze, p. Revvil, zażądał odszkodowania w sprawie p. Pouzeta. Francya żądanie p. Revvila poparła wysłaniem floty pod wodzą admirała Caillard'a. Wskutek tego poselstwo marokańskie szukało pomocy w Londynie i Berlinie przeciw Francyi. Wreszcie przyszło do polubownego załatwienia sprawy. W r. 1902 podnieśli bunt Kabylowie w Tetuan na Północy z powodu zamierzonych reform administracyi. W tym czasie jeszcze trwała rywalizacya Anglii z Francyą na przestrzeni całej Afryki Północnej. Dopiero dnia 8 kwietnia 1904 r., zawarty został układ między Anglią a Francyą, rozdzielający sferę wpływu obydwu państw w Afryce: Anglii przypadł Egipt, Francyi Marokko, jako teren t. zw. *penetration pacifique*, w parę miesięcy później podpisany został układ francusko-hiszpański, oddający Francyi *quasi* protektorat nad Marokko. Francuski minister rezydent w Marokko, St. René-Taillandier, zwołał do Fezu konferencyę notablów marokańskich wraz z magzenem (czyli rządem sułtana), dla obmyślenia koniecznych reform w państwie — nagle ni stąd ni zowąd zjawił się w dniu 31 marca 1904 roku w Tangerze cesarz Wilhelm II we własnej osobie i ogłosił się przyjacielem całego świata muzułmańskiego i obrońcą wolności i niepodległości Marokka. Od tej chwili sprawa marokańska przybrała charakter drażliwy, a następne rokowania niemieckiego nadzwyczajnego posła, hr. Tattenbacha w Marokko doprowadziły do takiego zaostrzenia stosunków niemiecko-francuskich, że omal nie przyszło do europejskiej wojny o Marokko. Wskutek tych wypadków, ustąpił francuski minister spraw zagranicznych p. Delcassé dnia 6 czerwca 1905 r., nastąpiło porozumienie między ambasadorem niemieckim w Paryżu, ks. Radolinskim, a prezesem gabinetu, p. Rouvierem i postanowiono dla sprawy marokańskiej zwołać umyślną konferencyę w Algeciras w Hiszpanii. W dniu 16 stycznia 1906 r. konferencya rozpoczęła swe obrady i po 5 miesiącach ukończyła je uchwałą, z której ani Niemcy ani Francya nie były zadowolone. Niemcy tylko wskutek interwencyi hr. Gołuchowskiego uratowane zostały od kompromitacyi europejskiej, Francya otrzymała wraz z Hiszpanią mandat europejski do uregulowania granicznych spraw i przeprowadzenia reformy policyi miejscowej. Ledwo rok upłynął od zakończenia konferencyi w Algeciras, a już okazała się potrzeba załatwienia sprawy marokańskiej naturalnym sposobem: bombardowaniem miast marokańskich.

Francya wysłała flotę i wojsko wspólnie z Hiszpanią, a minister francuski p. Pichon uwiadomił o tem mocarstwa w nocie okólnej, dodając, że zbrojna interwencya Francyi w niczem nie ukróci samodzielności państwowej Marokka i dodaje, że akcya Francusko-Hiszpańska ma na celu przywrócenie powagi sułtana, przywrócenie porządku publicznego w Casablanca, przeprowadzenie reformy policyi miejscowej i utrzymanie wolności dla handlu międzynarodowego. Równocześnie wysłał minister Pichon za pośrednictwem francuskiego rezydenta w Tangerze, hr. de Sainte-Aulaine notę do Ben Slimana, marokańskiego ministra spraw zagranicznych w Fezie, w której wzywa Maghzen, aby polecił władzom marokańskim w Casablanca, żeby oddały się do rozporządzenia pod rozkazy francuskiego komendanta sił zbrojnych w Casablanca, żeby czuwały władze marokańskie nad bezpieczeństwem francuskich obywateli w Fezie i wewnątrz kraju i żeby Maghzen natychmiast przeprowadził reformy, uchwalone w Algeciras. Jest to ultimatum francuskie, wydane w porozumieniu z mocarstwami, podpisanemi na akcie generalnym konferencyi w Algeciras. Najbliższa przyszłość okaże czy Maghzen będzie mógł spełnić to żądanie.

W.

Ludność polska Prus.

Ciekawe szczegóły, dotyczące ludności polskiej w Prusach, notuje «Kuryer Poznański» z ostatniego rocznika *Statistisches Jahrbuch für den preussischen Staat*, opublikowanego staraniem urzędu statystycznego pruskiego. Dotyczą one materyału, opartego na grudniowym spisie ludności państwa pruskiego, dokonanym w r. 1905.

Według tego spisu ludność polska w państwie pruskiem wynosiła wówczas 3,646,446 głów, zważywszy jednak, że wielu nie uświadomionych i lękliwych, lub od rządu zależnych podało się jeżeli nie za Niemców, to za dwujęzycznych, cyfra ta w istocie jest większa, zdaniem «Kur. Poznańskiego» o 70 tysięcy, czyli stanowi 3,716,446 głów.

W r. 1900 liczba Polaków w państwie pruskiem wynosiła 3,394,000 głów, w r. 1890 zaś 2,978,000. W dziesięcioleciu przeto od r. 1890 — 1900 przybyło w Prusach Polaków 416,000, czyli 13%, zaś w pięcioleciu od r. 1900 do 1905 przybyło przeszło 321,000, czyli $8\frac{1}{2}$%. Przyrost ludności polskiej w Prusach wogóle jest większy od przyrostu ludności niemieckiej. W roku 1900 Polacy stanowili 9,59% ludności państwa pruskiego, w roku zaś 1905—9,78%.

Przyrost ten zawdzięczać należy w pierwszej linii większej sile rozrodczej żywiołu polskiego, która nietylko pokrywa szczerby, jakie czyni germanizacya, ale zwiększa stopniowo ludność polską w procentowym stosunku do Niemców.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

Sprostowanie. Wiadomość o aresztowaniu b. posła, p. Suchorzewskiego okazała się nieprawdziwą.

Wakujące biskupstwa. Warszawski korespondent „Dz. Pozn." donosi, że najprawdopodobniej arcybiskupem mohylowskim zostanie obecny biskup płocki, J. E. ks. Apolinary Wnukowski, a katedrę płocką obejmie ks. prałat Antoni Nowowiejski.

Zjazd księży prefektów Królestwa Polskigo—trzeci z rzędu—odbędzie się w Warszawie w dn. 24, 25 i 26 sierpnia n. s. Bliższych informacyi udziela ks. Jamiołkowski (Bracka Nr 8).

Żydzi w gimnazyach. Do warszawskich gimnazyów napływają liczne podania od Żydów, zwłaszcza z gub. litewskich i ruskich z prośbą o przyjęcie.

Uwolnienie sędziego. „Gazeta Codzienna" donosi, że sędzia gminny z Włocławka, p. Aleksander Górski został uwolniony z urzędu za należenie do stronnictwa Narodowo-Demokratycznego.

Z teroru. We wtorok o godz. 1 po południu na ulicy Wroniej w Warszawie do przechodzących agentów policyi dano kilkanaście strzałów. Jeden agent ciężko został zraniony. Zraniono nadto dwoje dzieci, a jednego z napastników zabito.—Napady na monopole w gub. radomskiej są ciągle na porządku dziennym. W ostatnich czasach dokonano ich w Denkowie, w Rewnie i w Bałtowie.—W Częstochowie nieznany złoczyńca zastrzelił na ulicy stróża Jana Ciekola. Przyczyna zabójstwa nie wiadoma.—W niedzielę do właściciela magazynu obówia w Warszawie przy ul. Bonifraterskiej, Szai Miropolskiego weszło dwóch młodych Żydów i otrzymawszy na zapytanie—czy otworzy pracownię—odpowiedź, że likwiduje swoje interesy, zamordowało go dwoma wystrzałami z rewolweru.

Litwa.

Narada marszałków. Na odbytej niedawno w Grodnie naradzie marszałków powiatowych, wespół z członkami rządowych komisyi rolnych, pod przewodnictwem gubernatora, uchwalono poczynić starania o zalegalizowanie czasowej emigracyi do Ameryki, w celach zarobkowych, oraz o przyśpieszenie podziału gruntów skarbowych i prywatnych, nabytych przez Bank włościański.

Zaznaczywszy różnicę w szacowaniach banku i komisyi rolnej, zebranie opracowało plan pomocy włościanom przy nabywaniu ziemi. Ze względu na brak geometrów, uchwalono urządzić kursy przygotowawcze dla uczniów, którzy mogliby pełnić obowiązki pomocników geometrów.

Wyniki tej narady będą przedstawione głównemu komitetowi urządzeń rolnych, oraz generał-gubernatorowi wileńskiemu.

Wyklęcie anarchistów. Policya borysowska (gub. mińska) nie znajdowała możności przeszkodzenia bandzie „anarchistów" nakładać na mieszkańców podatki i egzekwować z początku po 300 rb., a potem i mniejsze sumki. Mieszkańcom borysowskim uprzykrzyło się nakoniec opłacać daninę anarchistom i zaprzestali ją płacić. Ale anarchiści wówczas użyli, jako środka przymusu oblewania nieposłusznych kwasem siarczanym. Po dwóch wypadkach oblania kupców, którzy nie zapłacili anarchistom sumy żądanej, kupcy borysowscy—Żydzi, zaczęli wyszukiwać sposobu walki z anarchizmem i postanowili użyć chejrymu, t. j. uroczyście rzucić w synagodze przekleństwo na anarchistów i na tych wszystkich, kto pośrednio lub bezpośrednio wchodzi z nimi w jaki stosunek i nie wydaje ich w ręce policyi. Anarchiści, kiedy się dowiedzieli, co im grozi, rozlepili na rogach ulic proklamacye z ostrzeżeniem, że w razie zastosowania do nich chejrymu, pierwsi ofiarą ich zemsty padną rabini. Rabini się zlękli, ale wobec zagrożenia im z drugiej strony, od samej gminy, że cofnie im wypłacanie pensyi, zdecydowali się rzucić „chejrym" na anarchistów i wykonali to niezmiernie uroczyście, ale wobec wyłącznie niemal starych Żydów, gdyż policya otoczyła synagogę i nikogo z młodych żydków, na kogo padał choć cień podejrzenia, że może być ukrytym anarchistą, do synagogi nie puściła.

Z prasy polskiej.

Na zapytanie, kto spowodował klęskę obecną? — „Gazeta Codzienna" pisze:

Złudzenie optyczne lub częściej jeszcze zła wola i zawiść partyjna, podsuwają antagonistom stronnictwa Demokratyczno-Narodowego argument, że winowajcą jest ono. Złudzenie optyczne powstać może stąd, że stronnictwo Demokratyczno-Narodowe jest w zakresie politycznym najistotniejszym wyrazem, a zarazem współczynnikiem żywotności narodowej. Powstało ono z wiary w żywotne siły narodu naszego, wiarę tę budziło następnie w zwątpiałych, przerazonych, w swej polityce, więc nie mogło być wyrazem narodowego zwątpienia i abnegacyi.

Powstanie i rozrost wpływów stronnictwa Demokratyczno-Narodowego idą równomiernie z rozbudzeniem się nanowo sił żywotnych w społeczeństwie naszem po trzydziestoletnim przeszło letargu. Gdy więc mobilizują się siły wrogie, które pragnęłyby żywotność społeczeństwa polskiego zniszczyć i zahamować, powstać może złudzenie, że siły te ściągnęło na głowę społeczeństwa naszego stronnictwo Demokratyczno-Narodowe. Łatwo jednakże zrozumieć, że jest to tylko złudzenie. Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe nie mogłoby reprezentować zasady polityki czynnej, gdyby w społeczeństwie nie było sił zdolnych do jej podjęcia i wykonania, nie mogłoby wydobyć z siebie tak drażniącego dla niektórych tonu wiary w przyszłość narodu, gdyby tej wiary nie odczuwało dookoła siebie, wśród społeczeństwa.

Jeśli więc chodzi nam o istotnego «winowajcę» ciosów, które spadają na społeczeństwo nasze, jest niem ujawniona właśnie w ostatnich czasach zdolność do życia i do rozwoju narodu naszego.

„Słowo" warszawskie tak pisze o emigracyi żydowskiej:

Emigracya Żydów z państwa rosyjskiego wzmogła się bardzo w ostatnich czasach. Aczkolwiek niema nigdzie zupełnie wiarogodnych danych statystycznych o wychodźtwie, sporządzonych w Rosyi, to jednak liczby starannie zestawionych raportów amerykańskiego urzędu imigracyjnego dają doskonałe pojęcie o znaczeniu wychodźtwa, gdyż około 80% wszystkich emigrantów żydowskich wywędrowało do Stanów Zjednoczonych. Podług tych raportów przywędrowało w roku 1898/9 — 24,275 osób, w roku 1899/900 — 37,011, w roku 1900/1 — 37,660 w roku 1901/2 — 37,846, w r. 1902/3 — 47,689, w r. 1903/4 — 77,514.

W r. 1904 liczba Żydów, przybyłych do Ameryki, wynosiła około 100,000 a potem jeszcze wzrosła znacznie. Uwzględniwszy jeszcze, że wychodźtwo do Anglii, Kanady, Afryki południowej, Palestyny i innych krajów dosięga także bardzo znacznej liczby, zrozumiemy, jak olbrzymia się odbywa wędrówka tej ludności. Podług bardzo umiarkowanego obliczenia, wywędrowało z państwa Rosyjskiego w przeciągu 25 lat przeszło milion Żydów.

Z Finlandyi.

— Najwyżej zatwierdzony został wniosek Cesarskiego senatu finlandzkiego w sprawie przedłużenia na rok, od 1/14 września począwszy, terminu działania rozporządzenia, zabraniającego wwozu broni do Wielkiego Księstwa Finlandzkiego.

— Najwyżej zatwierdzono, celem wniesienia pod obrady sejmu finlandzkiego, wniosek o wyasygnowaniu z sum skarbu Wielkiego Księstwa Finlandzkiego 20,000,000 marek fińskich na potrzeby wojenne za lata 1906 i 1907.

— Naczelnik ekspedycyi i komunikacyi w wydziale gospodarczym Cesarskiego senatu Finlandzkiego, senator Gripenberg otrzymał na własną prośbę, dymisyę z emeryturą roczną w kwocie 8,000 marek.

— Skutkiem starań, czynionych w Senacie przez główny zarząd finlandzkich kolei żelaznych w sprawie zawieszenia działalności „związku kolejowców w Finlandyi", komitet centralny finlandzkiej soc.-demokratycznej partyi robotniczej wydał odezwę, nawołującą organizacye partyjne do urządzenia wieców, celem zaprotestowania przeciwko tym zamachom na wolność obywatelską. Wiece te zostały wyznaczone na d. 11 sierpnia n. st.

— Na prośbę premiera Stołypina, Senat finlandzki przesłał mu wszystkie protokóły sejmu finlandzkiego, począwszy od 1863 roku. Protokóły te wynoszą razem 141 tomów.

— W dniu 27 ubieg. m. (9 sierpnia) zmarł poeta finlandzki, Józef Juliusz Weksel.

— W dniu 28 z. m. w Kuopio dokonano ekspropryacyi u zarządzającego fabryką szpulek, p. Helmera. W chwili gdy p. Helmer podjeżdżał dorożką do fabryki, trzech zamaskowanych bandytów zatrzymało konia i z krzykiem „ręce do góry" rzuciło się na p. H. Obszukawszy go dokładnie, zabrali mu 3,000 marek, przeznaczonych na wypłaty i uciekli.

Z prasy rosyjskiej.

Sprawą prześladowań związków zawodowych, którą poruszyliśmy wczoraj zajmują się obecnie pisma rosyjskie. „Ruś" z tego powodu pisze:

Co wywołało taką kardynalną zmianę stosunku administracyi do związków zawodowych, otwartych na mocy jej pozwolenia «jest to dla nas zagadką. Działalność związków odbywa się jawnie, przed oczyma całego społeczeństwa, policya jest obecną na zebraniach, cała prasa zawodowa zajmuje się czysto ekonomicznemi sprawami. Na wszystkich konferencyach i zjazdach poszczególnych organizacyi zawodowych przyjmowano rezolucye o charakterze czysto zawodowym, ekonomicznym».

Następnie autor cytowanego artykułu przytacza szereg rezolucyi i faktów, wskazujących na to, iż związki zawodowe zasadę: „nie wolno wystawiać takich żądań, które mogą doprowadzić do upadku pewną gałęź wytwórczości", uznają nietylko w teoryi, lecz popierają ją i w praktyce.

W Rosyi — powiada ten sam autor — jest przeszło 359 legalnych związków zawodowych, ilość ich członków—około 240 tysięcy. Nie podlega wątpliwości, że zamknięcie przez rząd nie będzie w stanie zniszczyć tych, stworzonych przez samo życie, organizacyi. Ruch zawodowy siłą rzeczy schowa się z otwartej sceny w podziemia. I jeżeli dotychczas związki zawodowe, o ile one żyły i działały legalnie, były bezpartyjne i obce ruchowi politycznemu, to—z chwilą usunięcia się w podziemia, odczuwając bezpośrednio ciśnienie i przeszkody, stawiane przez administracyę w walce o polepszenie swego bytu ekonomicznego — zmuszone będą walczyć na dwa fronty. Z punktu widzenia złagodzenia kryzysu w naszym przemyśle fabrycznym — zamknięcie naszych robotniczych organizacyi zawodowych nie wpłynie dodatnio na to złagodzenie. Jeżeli dotychczas walka pomiędzy pracą a kapitałem była prowadzoną za pośrednictwem izb rozjemczych, komisyi mieszanych i sądów honorowych i zaoszczędzała stronom wiele sił i środków,—to teraz walka będzie odbywała się żywiołowo, i każdy fakt drobny w każdej poszczególnej fabryce może wywołać całą burzę, niepotrzebną i szkodliwą nietylko dla robotników, fabrykantów i przemysłowców, lecz i dla całego państwa.

„Riecz" podkreśla siłę żywotną, jaka daje się zauważyć w rozwoju związków zawodowych.

Izby rozjemcze, sądy polubowne, porozumienia o płacach, komisye konfliktowe, wszystkie te instytucye, dla których stworzenia na Zachodzie potrzeba było lat całych, a nawet wielu dziesiątków lat i które odgrywają tam taką rolę, poczęły rozwijać się u nas z nadzwyczajną szybkością. To przemawia tylko na korzyść żywotności ruchu zawodowego i świadczy o stopniowem przystosowaniu się jego do wymagań chwili bieżącej.

I jeżeli my potrącimy o te trudności które, dźwigając związki zawodowe, zdobywają sobie prawo na byt o te bezmyślne ze wszystkich punktów widzenia przeszkody, rozstawione na ich drodze i dodamy brak sił inteligentnych, to przyjdziemy do wniosku, że przez tak krótki przeciąg czasu zrobiono wiele i to takiej pracy, której płodności nie może zaprzeczyć żaden człowiek kulturalny...

W końcu swego artykułu „Riecz" stwierdza:

Wobec takiej masy koniecznej codziennej roboty, amatorów «bawienia» się polityką i politykaństwem coraz mniej. Dla czysto politycznej działalności poczynają szukać sobie innej areny

i konkluduje

obecna ich działalność (związków zawodowych) jak najmniej daje prawa do oskarżania związków, iż są one filialnym wydziałem rewolucyjno-politycznych partyi.

Zacytowane powyżej głosy dwóch organów rosyjskich stwierdzają, iż, mimo wszystkie przeciwności, w warstwie robotniczej tkwią zdrowe instynkty społeczne, jest dążenie do pozbawienia walki ekonomicznej z kapitałem cech politycznych i nadania tej walce postaci kulturalnej, jest dążenie do wyłamania się z socyalistycznych sposobów uszczęśliwienia warstwy robotniczej drogą bezmyślnego strajku i teroru ekonomicznego. Naporu dążeń, idących od samych robotników nie mogą zrozumieć rząd i socyalni demokraci. Rząd nie może

zrozumieć, iż tej siły żywiołowej, z jaką powstają związki zawodowe, nie uda mu się najdalej idącemi represyami powstrzymać; nie rozumie on, że dziś już warstwa robotnicza nie potrafi wprost istnieć bez wypełniania tych koniecznych funkcyi swego życia zbiorowego. Nie rozumie on jeszcze i tego, że przez zniweczenie zbiorowej i szerokiej działalności jawnych związków zawodowych ustanie odporność mas robotniczych na opanowywanie ich przez te żywioły, które są wszelkiej pracy społecznej wrogie i chętne tylko do działania gwałtownego, że, pozostawiając możność dalszego jawnego rozwijania się związkom zawodowym, tem samem zwalcza dążenia leninowskiej (bolszewickiej) rewolucyi: „aby S.-D. partya w związkach zawodowych nie ograniczała się przystosowaniem do „neutralnej“ platformy, bronionej obecnie wyjątkowo gorąco przez różne odcienie prądów burżuazyjno-demokratycznych (Kadeci bezpartyjni postępowcy, S.-R. i t. d.), a wytrwale broniła w całej rozciągłości poglądów S.-D., wytrwale współdziałała uznaniu przez związki zawodowe ideowego kierownictwa S.-D. i ustanowieniu stałego z nimi kontaktu ros. soc. dem. rob. partyi“: że odciąga masy robotnicze od działalności niszczycielskiej; że, pozwalając warstwie robotniczej organizować swe życie zbiorowe, tem samem wytrąca broń z ręki tych, którzy to życie chcą zdezorganizować dla własnych partyjnych celów.

(sk.).

Z życia rosyjskiego.

Lewica centrum Rady państwa opracowała już—jak pisze „Tow.“—te postulaty zasadnicze, które przeprowadzać ona będzie na zjeździe 25 października i które będą osnową programu tej grupy, która zamierza odłączyć się od dotychczasowego centrum w odrębną grupę. Poglądy te dadzą się sprowadzić do następujących punktów: 1) stanowcze i bezustanne ochranianie przez rząd praw osób i prawa własności; 2) konieczność wprowadzenia niezwłocznie, nie czekając dojrzałej już rdzennej reformy obowiązującej ustawy ziemskiej, która może być urzeczywistnioną przez Dumę i Radę państwa, samorządu ziemskiego we wszystkich prowincyach Cesarstwa, w których może on być wprowadzony, a w tych miejscowościach, w których jest niemożliwe wprowadzenie całkowitego samorządu, przystosowuje samorząd ziemski do samorządu lokalnego; 3) zrównanie praw odrębnych warstw ludności, plemion i narodowości—drogą skasowania tych ograniczających przepisów wyjątkowych i prawideł tymczasowych, które nie dadzą się umotywować rzeczywistemi interesami państwa, w szczególności zaś krępujących rozporządzeń administracyjnych; 4) absolutna wolność sumienia i wyznań.

W sprawie oświaty narodowej przyjęto zasadę następującą: przyznanie szerokiej inicyatywy prywatnej i społecznej w sprawie nauczania; ogólny nadzór nad wszystkiemi szkołami, zarządzanemi obecnie przez różne wydziały, powinien być oddany ministerstwu oświaty: szeroka pomoc państwa ziemskim, miejskim i innym społecznym instytucyom, a także osobom prywatnym, które przyjęły na siebie obowiązek tworzenia i utrzymywania szkół początkowych.

W sprawie agrarnej program jeszcze nie opracowany.

Wyodrębnienie się tej grupy z centrum jest nieuniknione — twierdzi „Tow.“.—Wejdą do niej członkowie Rady państwa z wyboru od przemysłu z wyjątkiem A. Guczkowa i Krestownikowa, przedstawiciele kraju Nadbałtyckiego, prócz Kramera i wszyscy Polacy. Z pośród członków R. P. mianowanych, zapewne wejdą: Manuchin, Płatonow, Saburow, A. Tagancew i gen. Kosicz.

Prócz tego jednym z najbliższych zadań nowej grupy będzie urzeczywistnienie jaknajszerzej prawa inicyatywy prawodawczej.

Wśród „październikowców“. Według „Rusi“ walka pomiędzy prądem „prawym“, iście październikowym z odcieniem „poglądów prawdziwie rosyjskich“, a lewym — zbliżającym się do partyi wolności ludu w niedalekiej bardzo przyszłości nabierze form bardziej realnych.

Październikowcy petersburscy z lewicy poczynili już kroki w celu połączenia wszystkich niezadowolonych z dwuznacznego stanowiska komitetu centralnego i jego milczenia zagadkowego z powodu palących kwestyi współczesnych. Za pierwszy powód do wyjaśnienia sytuacyi posłuży kwestya zjazdu. Pomimo urzędowych oświadczeń przedstawicieli komitetu centralnego w Moskwie, że zjazdu delegatów Związku 17 października nie będzie, jest pewnem, że sprawa ta nie została bynajmniej pogrzebaną. Przeciwnie, „lewi“ październikowcy nalegają na natychmiastowe zwołanie zjazdu z zamiarem wywołania tam dyskusyi nad wszelkiemi sprawami wątpliwemi obecnej polityki.

Jakaś tajemnicza konferencya, której uchwały zostaną powzięte bez udziału wszelkich odcieni zdań i nie mogą być uważane za obowiązujące, nie zadowolni bynajmiej lewicy październikowców.

Myśl jej zasadnicza polega na ścisłem bronieniu konstytucyi i nie rozpraszaniu w polityce kompromisów, prowadzonej przez prawicę, całej treści programu, związanego z d. 17 października.

Jeśli komitet centralny stanowczo zdecyduje zjazdu nie zwoływać, „lewi“ październikowcy będą tem samem zmuszeni do powzięcia całego szeregu kroków, celem wprowadzenia w życie swych projektów. Październikowcy — „ugodowcy“ (primirency) mają nadzieję na załagodzenie konfliktu.

Partya porządku prawnego rozrzuca obecnie w miastach Cesarstwa swój program partyjny, drukowany na mocy „pozwolenia miejscowej władzy gubernialnej“. Stare hasło „Rosya dla Rosyan“, pozostało. Poczem następuje platforma:

1) Jego Cesarska Mość wydaje prawa, przyjęte przez Dumę państwową, składającą się z wybranych przez naród przedstawicieli.

2) Państwo rosyjskie jest nierozdzielne i jedyne, co wyraża się w jednej prawodawczej, rządzącej i sądowej władzy, w jednem wojsku, jednych finansach, jednej dyplomacyi i jednym państwowym języku rosyjskim.

3) Silna władza państwowa, zześrodkowana w osobie Monarchy, stojąca na straży praw i wolności obywateli, jak również porządku w życiu społecznem i opierająca się na prawie.

4) Szeroki samorząd lokalny w całej Rosyi, obcy zasadom stanowym, jednak nie autonomia jakiejkolwiek części państwa.

5) Duma państwowa interpeluje ministrów w sprawach, tyczących się ich zarządów i postanowienia Dumy, przez Radę państwa, są kierowane do Najwyższego uznania.

6) Duchowieństwo otrzymuje pensyę i jest wybierane przez parafian.

7) Sąd niestanowy. Sędziowie niżsi i pokoju — obieralni. Sędziowie koronni niezmieniani. Sąd przysięgłych niezależny.

8) Nietykalność osoby i mieszkania. Wolność słowa drukowanego, piśmiennego i ustnego. Wolność wyznania, przyczem religią państwową jest religia prawosławna. Wolność Związków i zebrań. Pogwałcenie tych wolności karze się prawem.

9) Zupełne równouprawnienie wszystkich obywateli rosyjskich. Kwestyi żydowskiej, jako kwestyi wyjątkowej, wymagającej dla jej rozstrzygnięcia specyalnego przygotowania i studyów, partya nie rozstrzyga i znajduje możliwem sprawiedliwe jej rozstrzygnięcie tylko w Dumie państwowej, lecz nieprędzej jednak, jak po zaspokojeniu przez Dumę państwową palących potrzeb rdzennej i inorodczej ludności państwa.

10) Armia i marynarka powinny być zreorganizowane, terminy służby skrócone. Dla Żydów osobista powinność wojskowa powinna być zamieniona pieniężną.

11) Podatki powinny być rozłożone stosownie do zdolności płatniczej ludności.

12) Obowiązkowe bezpłatne nauczanie początkowe. Pożądane jest otwarcie we wszystkich gminach możliwie największej liczby szkół rolniczych, rzemieślniczych i technicznych. Wykształcenie średnie powinno być bezpośrednim dalszym ciągiem niższego i przejściem bezpośrednim do wyższego. Szkoła powinna być obca polityce. W szkole państwowej i społecznej językiem wykładowym powinien być wszędzie język rosyjski. W szkołach prywatnych język rosyjski jest przedmiotem obowiązującym. Wyższe zakłady naukowe korzystają z wolności akademickiej.

13) Kwestya agrarna stanowi przedmiot specyalnej troski partyi porządku prawnego, dążącej do uregulowania kwestyi włościańskiej, która powinna być rozstrzygniętą bez pogwałcenia praw własności. Konieczną jest rzeczą dołożenie wszystkich starań do osiągnięcia dla włościan dodania ziemi, pewnych ulg w sprawie dzierżawionych gruntów, przesiedlenia na wolne grunta, ulepszenie gospodarstwa, pomocy pieniężnej od państwa na dogodnych dla włościan warunkach, współdziałając wyprowadzeniu włościan z obecnej ich trudnej sytuacyi. Przymusowe wywłaszczenie, jako zasadę, partya w zupełności odrzuca, zgadzając się na nie tylko wrazie konieczności państwowej, ustanowionej w drodze prawodawczej, pod warunkiem sprawiedliwego wynagrodzenia właściciela według szacunku, zatwierdzonego przez Dumę państwową i dokonanego przez osoby miejscowe.

14). Długość dnia roboczego zależną jest od warunków miejscowych, od charakteru prac i t. d. i podlega skróceniu, przy możliwem ulepszeniu mieszkań dla robotników i warunków robót wraz z wprowadzeniem obowiązkowego ubezpieczania na wypadek kalectwa lub niezdolności do pracy. Ostatni rodzaj ubezpieczenia zastosować i do subjektów wraz z ustanowieniem norm pracy i odpoczynku codziennego i świątecznego.

15) Strajki osób, będących na służbie państwowej, strajki, zagrażające zdrowotności mieszkańców, stojące na przeszkodzie obronie państwowej, zaopatrzeniu ludności w wodę, światło, komunikacyi ludności i przewozowi ładunków, jakoteż zmuszenie w drodze gwałtu do przyłączenia się do strajku, karane będą według kodeksu karnego. Partya uważa, iż zapewnienie pokojowego postępu ojczyzny da się osiągnąć w drodze stopniowego wprowadzania do rosyjskiego życia państwowego wolności obywatelskich, zwiastowanych manifestem z dnia 17 października 1905 roku. Partya porządku prawnego obowiązana jest wszystkiemi sposobami okazywać czynną pomoc rządowi, któryby gwarantował krajowi prawność i porządek.

Skład osobisty ostatniej konferencyi S. D. Do „Rusi“ donoszą o szczegółach przebiegu ostatniej ogólno-rosyjskiej konferencyi S. D. Na pierwszych posiedzeniach liczono 20 członków z prawem głosu decydującego i 12 (w tej liczbie sekretarze) z prawem głosu doradczego. W pomienionej liczbie 20-tu było: 7 bolszewików, 3 mieńszewików, 5 bundystów, 4 delegatów S. D. Król. Pol. i Litwy, oraz 1 Łotysz—mieńszewik. Od samego początku utworzyła się większość po stronie bolszewików, którzy, utworzywszy z delegatami polskimi blok, na ogólną liczbę 20 rozporządzali 11 głosami. Blok bolszewików we wszystkich kwestyach naradzał się uprzednio oddzielnie, poczem występował nazewnątrz solidarnie. Mieńszewicy ze swej strony naradzali się z bundystami i występowali przeciw bolszewikom, mając szczegółowo opracowany plan przeciwdziałania presyi tych ostatnich. W sprawie jednak bojkotu wyborów głosy ułożyły się inaczej; większość stanowili mieńszewicy, bundyści, delegaci polscy i leader bolszewików.

Szybkość procedury w senacie. Pan Żytłowski z Witebska w liście do „Towariszcza“ opisuje szybkość procedury w senacie. Pan Ż. w czasie wyborów do drugiej Dumy został wykluczony z rozporządzenia witebskiego gubernatora z liczby wyborców. Było to na początku lutego r. b. Pan Ż. niezwłocznie drogą telegraficzną zaskarżył rozporządzenie gubernatora do senatu. Senat rozpatrzył sprawę pana Ż., uznał rozporządzenie gubernatora za nielegalne, przywrócił p. Ż. jego prawa wyborcy i wydał odnośny ukaz... *15 czerwca b. r., t. j. w dwa tygodnie po rozwiązaniu drugiej Dumy.*

Rewolucyoniści rosyjscy w Norwegii. Poseł rosyjski w Chrystyanii, Krupenskij zwrócił się do rządu norweskiego z prośbą uniemożliwienia działalności rosyjskim rewolucyonistom na terytoryum norweskiem. Śledztwo wykryło, iż rewolucyoniści przebywają przeważnie w północnej Norwegii. W miasteczku Kirgenis wykryto drukarnię, gdzie drukowano wydawnictwa nielegalne, przesyłane następnie do Rosyi. W miejscowości Warda, pewien publicysta rosyjski wydaje gazetę „Murman“, przeznaczoną przeważnie dla ludności brzegu murmańskiego (gub. archangielska). W wielu miejscach pobytu Rosyan dokonano rewizyi i znaleziono nielegalne wydawnictwa.

Związek narodu rosyjskiego w Kazaniu. Kazańska rada związku narodu rosyjskiego, której prezesem jest prof. Wł. Zalesskij (także prezes drugiej kazańskiej organizacyi skrajnej prawicy— „towarzystwa cesarsko-rosyjsko-narodowego“) podała do wiadomości swych członków następujące postanowienie:

„Zobowiązujemy członków związku narodu rosyjskiego, aby w swej obecności nie pozwalali na plugawienie św. Cerkwi, wiary, świątyń, na zapatrywanie się bez szacunku na osobę Najjaśniejszego Pana i osoby Domu Panującego, na drwiny z osób, oddanych Cesarzowi, wierze i ojczyźnie. Tych zaś, którzy pozwalają sobie na obelgi względem podstaw państwa rosyjskiego—wiary prawosławnej samowładztwa i ojczyzny, bez względu na ich stanowisko, ludzie rosyjscy obowiązani są aresztować przy świadkach i od policyi żądać sporządzenia protokułu i wytaczać sprawy sądowe względem winnych. Gdy zaś policya odmówi sporządzenia protokułu, powinni oni zakomunikować radzie numer policyanta lub nazwisko osoby, która nie okazała pomocy.

Sprawozdanie ze zjazdu żytomierskiego.

III.

Ks. kanonik Muraszko wygłosił referat na temat „O kongregacyach albo konferencyach dekanalnych“. Z głęboką znajomością prawa autor wyzyskał wszelkie postanowienia i zwyczaje, przyjęte w kościele katolickim, i przedstawiwszy słuchaczom nawiązywał dawne tradycye duchowieństwa polskiego. W kierunku zachowania między sobą ducha kapłańskiego i żarliwości apostolskiej z obecnem klerem. „Narady dekanalnego duchowieństwa—mówił—mają na celu ożywienie gorliwości kapłańskiej, podanie środków do okazania jej w praktyce, ściślejszą łączność kleru, czuwanie nad czystością życia, oraz budzenie w duchowieństwie zamiłowania do nauk i powiększania nauki i cnoty wyniesionej z seminaryum. Naznaczone zaś *casus conscientiae* i traktaty z prawa, historyi i innych nauk, mają na celu wykazać jak i z jakich źródeł kapłani czerpią nauki teologiczne. Wspólne narady nad pożytecznem pasterzowaniem, np. badając przyczyny słabnięcia gorliwości i pobożności ludu, podając sposoby przeciwko upowszechnionej w tej lub owej parafii kradzieży lub nieczystości, przekleństwa, pijaństwa, pieniactwa, niedbalstwa w wychowaniu dzieci, obojętności na sprawy oświatowe gospodarcze i t. p.—nie mało ułatwią pracę i niejedną dobrą radą pobudzą do żarliwości i poświęcenia się dla ludu. Takie wzajemne usiłowania wyrugowałyby z życia kleru owe *bierne pasterzowanie*, nie czyniące ich apostołami, lecz urzędnikami. Zaś *scrutinium de moribus* byłoby bratnią strażnicą wkradającej się swieccczyzny“.

Duchowieństwo zebrane uznało doniosłość i zbawienny wpływ kongregacyi i uchwaliło odbywanie takowych dwa razy do roku. Prócz omawiania kwestyi z dziedziny nauk teologicznych, wyznaczonych przez władzę dyecezyalną, mają być dyskutowane sprawy natury społecznej, socyalnej i lokalne potrzeby parafian w myśl założenia kongregacyi. Wyniki obrad dekanalnych mają być przedstawione Ks. Biskupowi. Szczegółów tej uchwały nie podaję, zaznaczę tylko, że jeden z najważniejszych czynników konserwacyi ducha kapłańskiego—kler przyjął i jeżeli nad jego istnieniem i odbywaniem według myśli Kościoła czuwać będzie to zapewni sobie i swym następcom nieustanną pomoc w ciężkiem zadaniu pasterzowania. I gdyby kler po przyjęciu uchwały o kongregacyach, więcej nie debatował i rozjechał się do swych zajęć, to i tak wzniósłby pomnik swej żarliwości. Takim wielkim rygorem prawa są nasze dekanalne kongregacye, dlatego wcielając je w życie kler zachowa w sobie ducha i karność kościelną.

Uchwalono, by spory zaszłe między klerem rozstrzygały sądy polubowne, złożone z kapłanów. Sposób ich odbywania ma być wzięty z procedury zwykłych sądów polubownych, jaka między ludźmi świeckimi jest przyjęta.

Uchylający się od sądów koleżeńskich tem samem dowodzi niesłuszności swej sprawy. Obiór sędziów dozwala się obu stronom. W razie zawilszej kwestyi, powołani mogą zaprosić *super arbitra* wybranego dla ogólnych spraw rozjemczych z ramienia Pasterza dyecezyi.

W sprawie zbierania funduszów na budowę kościołów uchwalono, aby ograniczać się składkami we swych parafiach, w razie ubóstwa katolików można odwoływać się do ofiarności sąsiednich parafii, lecz wprzódy uwiadamiając miejscowych ks. proboszczów. Zaś ozdoby świątyni, budowanie domów plebalnianych i zabudowań gospodarczych winne być dokonywane kosztem miejscowych parafian. Zjazd wyraził swe zdanie, by komitet budowy kościoła, nim przystąpi do stawiania świątyni miał znaczną część funduszów i możliwą gwarancyę jej ukończenia. Długów na dalszą budowę nie powinien zaciągać kapłan, lecz odpowiedzialny komitet. O wszystkich wydatkach, tak na budowę świątyń, domów, jak ich restauracyi i t. p. kapłan powinien z ambony informować parafian, by się przekonali, że ani jeden ich grosz nie został uroniony.

Na referat ks. kan. Sudnika „o zorganizowaniu komitetu budowy“ w skład którego powinien wchodzić specyalista architekt, mający nadzór nad budową i restauracyą kościołów, tak pod względem technicznym jak i estetycznym, zjazd utworzył komitet budowlany dyecezyalny, który na następny zjazd przedstawi już opracowany materyał jako przyszłe prawo i szemat podług którego będą kierować się kapłani mający budować świątynie.

W kwestyi prawideł dla załatwiania rachunków między ustępującym i następującym proboszczem, bardzo rozumny przeczytał referat ks. kan. Burba i zjazd według tej instrukcyi uchwalił: a) co do pensyi rządowej i stałych dochodów pobieranych np. za wydzierżawienie ziemi kościelnej, obsługiwanie kaplic i t. p, to takowe powinny być podzielone pomiędzy obu proboszczów stosownie do czasu proboszczowania, licząc rok od 1 marca; b) co do gospodarstwa prowadzonego przez samegoż proboszcza, następca jego powinien spłacić poprzednikowi koszta obrobienia gruntu i zasiewu plus cenę dzierżawną za ubiegłe od 1 marca miesiące, a plon zatrzymać sobie; lub też, zostawiwszy plon poprzednikowi, żądać od niego spłaty ceny dzierżawnej, za czas do 1 marca r. przyszłego.

Opierając się na pracy ks. kan. Burby, powołana osobna komisya wypracowała prawidła szczegółowe o tak ważnej dla proboszczów kwestyi agrarnej i przedstawiła J. E., który zaś, po zaaprobowaniu, jako instrukcyę dyecezyalną roześle i będzie ona obowiązywała wszystkich kapłanów naszej dyecezyi.

Szczegóły tych prac są bardzo interesujące i dają dowód o jasnych poglądach rzeczników i znajomości rzeczy.

Dwa i pół dnia zajęły rozprawy o powyższych kwestyach, gdy z kolei nastąpił 5-ty przedmiot narad: „Oświata katolicka ludu i inteligencyi“. Ogół księży już czuł znużenie. Potrzeba było takiego bodźca, jak sprawa oświatowa, by umysły spracowane, odświeżone nowym prądem ożywczym, z całą energią wzięły się do szukania sposobów ułatwiania ludziom nabycia oświaty. Nie potrzeba było dowodzić, że wiedza dla ludu jest wielce potrzebna i drogocenna, jak i tego, że nauka nie może zapoznawać i pomijać religii, będącej niezmiernie ważnym czynnikiem w życiu. W Polsce po wszystkie czasy tą religią, uszlachetniającą życie ludu i jego jednostek, to katolicyzm. I niepodobna, aby wobec niego polska oświata była kiedy bierną. Jeżeli wszędzie, to na kresach, zmacniając życie katolickie, musimy rozkrzesać oświatę polską — przyuczać lud do poprawnej mowy polskiej, do jej umiłowania i nią się szczycenia. Polską mową niech lud modli się do Boga, niech porozumiewa się między sobą i kapłanem.

X. K. Siedlecki.

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów.)

Połąga, *d. 28 lipca (10 sierpnia) 1907 r.*

— Wczoraj, w sali czytelni Kurhauzu odbyło się organizacyjne zebranie nowozawiązującego się „Towarzystwa przyjaciół Połągi“.

Zebranie przyjęło bez poprawek statut T-wa, wypracowany przez p. Szelera.

T-wo przyjaciół Połągi ma, na wzór innych tego rodzaju Towarzystw, starać się o podniesienie materyalne i kulturalne Połągi, jako miejsca kąpielowego.

Członkami założycielami tego Towarzystwa są pp.: Feliks hr. Tyszkiewicz, Aleksander hr. Tyszkiewicz, Bakanowski, Lentro, dr Zahorski, mec. Szeler, prof. Wróblewski, prof. Jan Ptaszycki, dr Skowroński, dr Dembowski, Walicki.

Po zatwierdzeniu T-wa przez władzę, zwołanem zostanie walne zebranie członków dla wybrania zarządu, który się będzie składać z 7 osób.

Członkowie są; honorowi, rzeczywiści i czynni.

Składka roczna członków rzeczywiczywistych wynosi 3 rb., czynnych — 1 rb.

„T-wo przyjaciół Połągi“ może się bardzo przyczynić do podniesienia tej ślicznej, znakomitej i b. skutecznej miejscowości kąpielowej.

Co do kąpieli morskich, to Połąga znacznie przewyższa Soboty i Kołobrzeg i śmiało rywalizować może z uznanemi kąpielami morza Północnego, jak Scherenigen, Ostenda i t. p.

Zjazd kuracyuszów dość liczny tego roku, mimo niesprzyjającej pogody. Z całej Polski pościągali goście, którzy mają to przyjemne uczucie, że są u siebie, a nie w zagranicznych, niemieckich badach i kurortach.

X.

— **Korzec** (Wołyń.) W przeciągu jednego tygodnia stosunkowo ciche i spokojne życie mieszkańców naszego miasteczka, zostało zakłócone trzema wybitniejszemi wypadkami. Dwie gromady włościan wsi Szytni i Pełczyn w odległości mniej jak półtorej wiorsty od Korca uczyniły samosąd na osobie koniokrada, włościanina wsi Pełczyn, a rzecz się miała tak: stały mieszkaniec wsi Szytni ożenił się we wsi Pełczynach i tam zamieszkał. Będąc jeszcze chłopcem popełniał on drobne kradzieże, później zaczął kraść konie w Szytni i Pełczynach; został wreszcie złowiony na gorącym uczynku i oddany w ręce sprawiedliwości. Sąd skazał go na 3 lata „rot aresztanckich“. Odbywszy karę powrócił do Pełczyn i zaraz go złowiono na kradzieży czterech koni. Doprowadzeni do ostateczności i rozjątrzeni również włościanie dwóch wsi zebrali się *in gremio* i zabili go na miejscu.

We wsi Derażni niewiadomi złoczyńcy dostali się w nocy do cerkwi i ograbili takową.

Niedaleko od Korca, na jadących dwóch żydków handlarzy bydłem o godzinie 7 rano napadło trzech włościan uzbrojonych w strzelby i rewolwery. Zabrawszy od jednego z Żydów 450 rb., rabusie zbiegli. Po długich i nadaremnych usiłowaniach dziś udało się miejscowej policyi jednego z przestępców ująć. Jest to włościanin wsi blizkiej; przy nim znaleziono rewolwer.

Dowiedzieliśmy się niby ze źródeł urzędowych, że Korzec ma 17 tysięcy ludności, (aż śmiesznie nawet słuchać ile tam tysięcy dodano) i oto jeden z panów właścicieli składu aptecznego, starozakonny p. H. uzyskał pozwolenie na założenie w Korcu drugiej apteki. Dotąd przy dwóch składach, jak to mówią, apteka ledwo dyszała i to jedna, cóż wtedy będzie z dwiema? (nawiasem mówiąc, oba składy ekspedyowały lekarstwo, co się nazywa, a co już z nosa spadło szło do apteki). Położenie więc obecnej apteki w przyszłości może być nie do pozazdroszczenia—wszystko to jednak jest w naszem ręku i, że się tak wyrażę, jest to moralnem obowiązkiem naszym podtrzymać rodaka Polaka-katolika, bo i któż nas podtrzyma jeśli sami stać nie będziemy za swoje i swoich!

Wołyniak.

— **Skarga na lekarza.** «Kij. Wiesti» donoszą, że mieszkańcy m. Kupiela, gub. wołyńskiej podali skargę do wołyńskiego gubernialnego zarządu lekarskiego i prokuratora żytomierskiego sądu okręgowego na ziemskiego lekarza okręgowego p. Lipskiego. Oskarżają go głównie o lekceważenie swych obowiązków i o niedelikatne obchodzenie się z chorymi, na dowód czego przytaczają w skardze mnóstwo faktów, mówiących przeciwko panu L.

— **Z Kaniowa** donoszą do «Kijewlanina», że w podmiejskiej wiosce Sieliszczu, banda pijanych wyrostków zaczęła się awanturować, a w końcu, wzięła się do rozbijania okien w chałupach. Doszedłszy w ten sposób do Dniepru, wsiedli na tratwę jednego Żyda i pod groźbą strzelania, zażądali 5 rb. na wódkę. Na krzyki Żyda zbiegli się jego sąsiedzi i odparli napad, napastnicy wszakże zdążyli, pomimo to, wskoczyć do jednej ze stojących łodzi i odpłynąć do Kaniowa, gdzie też natychmiast łódź sprzedali. Nazajutrz wszyscy awanturnicy zostali ujęci.

— **Kasacya.** Skutkiem nieprawidłowości, dopuszczonych podczas wyborów radnych miejskich w Zwinogródce gubernator kijowski uznał je za nieważne i skasował je.

— **Epidemia.** W okolicach Czarnego Ostrowia i Mohylowa Podolskiego pojawił się jaszczur, skutkiem czego gubernator podolski zabronił wywozu ze stacyi Mohylów-Pod. chlewni do Królestwa Polskiego, ze stacyi zaś Czarny Ostrów wywozu wszelkiego wogóle bydła.

— **Wyłączenie z liczby radnych.** Skutkiem nieprawidłowości, jakich się dopuszczono przy wyborach niektórych radnych miejskich w Berdyczowie, gubernator kijowski polecił wykreślić z nowej listy radnych Doroszewskiego, Michalczewskiego, Kamińskiego, Bielasika i kandydata Dalewskiego.

— **Pod sąd.** Kijowska gubernialna komisya do spraw miejskich na posiedzeniu z d. 1 sierpnia postanowiła udzielić nagany za złe spełnianie obowiązków służbowych prezesowi koszewackiego zarządu mieszczańskiego, Czudnowskiemu, oraz byłemu członkowi kijowskiego — E. Kakaszce.

Następnie uchwalono oddać pod sąd prezesa fastowskiego zarządu Protasiewicza, oratowskiego starostę mieszczańskiego Marszakowa, białozierowskiego starostę mieszczańskiego Seliwanowa, prezesa iljińskiego zarządu mieszczańskiego Skomorowskiego, pisarza białocerkiewskiego zarządu mieszczańskiego Komaszkę, byłego prezesa michałowskiego zarządu mieszczańskiego Jaguszewskiego i Przegalińskiego, sekretarza ekaterynopolskiego zarządu mieszczańskiego Skorunskiego i chodorowskiego starostę mieszczańskiego Szmula Zelikowa.

Wszyscy wymienieni oskarżeni są na podstawie art. 338, 341, 354, 362, 373, 377 i 378 kodeksu karnego.

Wybory do Dumy państwowej.

— **List otwarty.** Z „Kijewskich Wiestiej“ dowiadujemy się, że p. Rakowicz, kamieniecki marszałek szlachty, znany ze swego kokietowania duchowieństwa, otrzymał na szpałtach „Rady“ list otwarty od jakiegoś duchownego, który się podpisał, jako eks-poseł do Dumy państwowej. Na propozycyę p. Rakowicza, aby duchowieństwo połączyło się z właścicielami ziemskimi, były poseł odpowiada:

„Znamy doskonale wartość panów polskich, ale jeszcze lepiej zarówno my, jak cała Rosya poznaliśmy dobrodziejstwa panów prawdziwie rosyjskich. I nie przy panach staniemy na wyborach. Bronić będziemy ludu jeszcze bardziej, niż przedtem, ponieważ lepiej zrozumieliśmy jego krzywdę. Będziemy szukać panów, posiadających siłę moralną nie ukrywać tego dramatu życia ludu, którego rozegranie wymaga nie katów, a szczerej i poważnej pracy wspólnej. Z p. Rakowiczem nie powinniśmy mieć nic wspólnego“.

— **Partya wolności ludu i wybory w stolicach.** Wśród członków okręgowych komitetów partyi kadeckiej w Petersburgu panuje, według informacyi „Rusi“, tendencya, aby do listy kandydatów na posłów do trzeciej Dumy nie wchodzili wyłącznie kandydaci partyi wolności ludu. Zdaniem ich należy połączyć z sobą wszystkie partye opozycyjne, nie bojkotujące obecnych wyborów. W ten sposób pożądanem byłoby połączenie się z trudowikami, socyalistami ludowymi i socyal-demokratami. Prąd ten staje się coraz silniejszym. Za podstawę posłużyło doświadczenie nabyte w poprzedniej walce przed drugą Dumą i wprowadzenie wyborów bezpośrednich. Są wszakże i przeciwnicy tego projektu, i to nietylko wśród kadetów, ale i wśród tych partyi, z któremi należałoby wejść w blok przedwyborczy. Niemożliwem zwłaszcza będzie porozumienie się z soc.-demokratami, którzy stanowczo działać będą zupełnie samodzielnie. Z bezpartyjnych kandydatów sami kadeci wystawiają najprzód duchownego o. Pietrowa. Bliższe zaś opracowanie sprawy bloków i jej rozstrzygnięcie pozostawiono petersburskiemu komitetowi partyi wolności ludu.

W Moskwie panuje nastrój wprost przeciwny. Tu kadeci wierzą w swe powodzenie i nie życzą sobie wchodzić w żadne układy.

— **Partya ludowych socyalistów.** W tych dniach zakończyła swe obrady konferencya socyalistów ludowych, poświęcona głównie kwestyi taktyki w kampanii przedwyborczej do trzeciej Dumy. Na konferencyi wyjaśniło się, że pomimo gorącej obrony idei bojkotu przez jednego z najbardziej wybitnych leaderów soc. lud. p. W. M-ina, konferencya uznała za niezbędne wziąć udział w wyborach do trzeciej Dumy.

A więc wszystkie partye rosyjskie, nie wyłączając i S. D., postanowiły stanowczo brać udział w wyborach. Wyjątek stanowią jedni tylko S. R.

— **Powiatowa komisya do spraw wyborczych.** Prezes komisyi do spraw wyborczych pow. skwirskiego ogłasza, że komisya rozpoczęła swe czynności w Skwirze, w lokalu zjazdu sędziów pokoju. Prośby, deklaracye i skargi będą przyjmowane codziennie od godz. 10 rano do 3 po poł.

— **O prawa wyborcze mnichów.** Kijowski klasztor św. Trójcy nadesłał listę z nazwiskami 159 mnichów klasztoru z prośbą o zapisanie ich do list wyborczych m. Kijowa. Ponieważ w wykazie tym nie został oznaczony cenzus wyborczy każdego z nich, w zarządzie miejskim powstały wątpliwości co do posiadania przez nich praw wyborczych. Biuro statystyczne zwróciło się do klasztoru z prośbą o oznaczenie cenzusu, posiadanego przez każdego z nich, nadmieniając przy tem, że mnisi podlegają w danym razie przepisom ogólnym.

— **Zjazd prawyborców Rosyan z Rusi w Kijowie.** Minister spraw wewnętrznych zgodził się na zwołanie w dniu 5 września do Kijowa zjazdu bezpartyjnych prawyborców rosyjskich gubernii kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej.

KRONIKA.

— **Wydział wioślarski P. T. G.** zamierza urządzić w końcu sierpnia r. b. regaty na łodziach T-wa dla wioślarzy 1-ej i 2-ej klasy. Bliższe szczegóły będą podane w tych dniach. Zapisy przyjmuje naczelnik przystani codziennie od 6—8 godz. wieczorem. Treningi odbywać się mogą codziennie od 6—8 rano i od 6-ej wiecz. do zmierzchu.

— **Orkiestra p. K. Namysłowskiego,** ciesząca się stale powodzeniem publiczności, pozostaje w naszem mieście jeszcze przez cały sierpień. Powodzenie nie psuje naszej drużyny włościańskiej. Wieczory w ogrodzie „Cyklistów“ są coraz bardziej urozmaicone, coraz bogatsze w treść, a wykonanie utworów, jak zwykle, bez usterek.

— **Wyjazd naczelnika kraju.** Głównodowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego, generał-gubernator Suchomlinow wyjeżdża dziś do Sławiańska, gub. charkowskiej. Towarzyszą mu zarządzający kancelaryą A. Niewierow i pułkownik S. Rożin.

— **Sprawy miejskie.** Poszczególne wydziały zarządu miejskiego opracowują obecnie preliminarz budżetowy na r. 1908. Została zatwierdzoną przez komisyę tramwajową rubryka dochodów, oczekiwanych z wydzierżawienia prawa eksploatacyi tramwajów miejskich. Według umowy T-wo płaci miastu za swe przedsiębiorstwo 2% od ogólnej sumy dochodów. W r. 1904 suma ta została wyrażona cyfrą 1,503,423 rb. 42 kop.; w r. 1905—1,631,445 rb. 50 kop., w r. 1906—1,895,700 rb. 60 kop. Sądząc ze stopniowego wzrostu, należy przypuścić, iż w r. 1908 suma znowu się podniesie o jakie 150 tys. rb., na czem miasto zyska 3—4 tys. rb. Opierając się na tych danych, komisya ustanowiła okrągłą cyfrę dochodu miastu z tramwai na 42,000 rb.

— Dochody od T-wa elektrycznego za eksploatacyę energii elektrycznej zostały obliczone na r. 1908 na 50,000 rb. Od dnia 1-go stycznia r. 1907 do d. 22 września miasto otrzyma 5% od ogólnej sumy dochodów T-wa, od d. 22 września, stosownie do umowy miasto będzie pobierało już po 6½%. W roku 1907 suma dochodów w tej gałęzi gospodarki miejskiej wynosi 37,387 rb. 50 kop., w r. 1906—27,463 rb. Rozchody na oświetlenie miasta wynoszą: na oświetlenie elektryczne 33,697 rb. 34 kop.; na oświetlenie gazowe—37,457 rb. 40 kop. na oświetlenie naftowe zwykłe—36,641 rb. 90 kop. i na naftowo-żarowe 20,225 rb. Ogółem—108,021 rb. 64 kop. Ogólnie przyjętą została zasada, iż oświetlenie elektryczne trwa do godz. 12-ej w nocy na ulicach w ciągu całego roku, w ogrodach przez letnie miesiące. W czasie nocy księżycowych ulice będą oświetlone. W miejscach, gdzie dotychczas elektryczność zastępowano od godz. 12-ej przez naftę, lampy elektryczne będą świeciły do godz. 3 ej. Latarnie gazowe i naftowe będą funkcyonowały od 12-ej do 3-ciej. Elektrycznych latarni miasto posiada 570, z nich 114 będą czynne do godz. 3-ciej. Gazowych latarni jest 1931. Koszta oświetlenia jednej latarni wynoszą 19 rb 15 kop., czyli o 1 rb. mniej, niż dotychczas. Zmniejszenie ceny powstało wskutek umowy, która zastrzega, iż po upływie każdego 10-lecia, miasto płaci mniej o 1 rb. Naftowych latarni miasto posiada 2,302. Termin umowy z przedsiębiorcą na oświetlenie miasta naftą upływa w tym roku, w roku przyszłym zostanie ona wznowiona na gorszych warunkach, wskutek podniesienia się ceny na naftę. Naftowo-żarowych latarni miasto ma ustawić w pierwszem półroczu 40, z nich 10 przysłanych przez firmy na długoterminową próbę; w drugiem półroczu miasto zostanie oświetlone jeszcze 40 latarniami miejskimi. Projekt powyższy został zatwierdzony przez komisyę do oświetlenia miasta.

— **Nowa rubryka dochodów miejskich.** Zarząd miejski postanowił opodatkować osoby, zajmujące się czyszczeniem obuwia na ulicach. Za miejsce na chodniku miasto pobiera 3 rb. rocznie.

— **O zapomogę.** Komitet kijowskiego T-wa osad rolnych dla małoletnich przestępców zwrócił się do zarządu miejskiego z prośbą o zapomogę. W przeciwnym razie grozi mu zamknięcie z powodu braku środków.

— **Sprawy ziemskie.** Komisya kijowskiego powiatu do spraw rolnych zamierza wkrótce nabyć 80,000 dzies. ziemi. Między innemi komisya tratuje o majątek Kodarewicze, pow. kijowskiego, liczący przeszło 2 tys. dzies. ziemi.

— Do komisyi zwraca się wielu włościan, życzących sobie przejść do systemu gospodarstwa „futorowego“. Wielu włościan prosi o pożyczkę pod zastaw ziemi nadziałowej.

— **Powództwo sądowe.** Prokurator kamienieckiego sądu okręgowego wszczął starania o zamknięcie cukrowni w Starej-Sieniawie, gub. podolskiej. Przyczyną tego starania jest zanieczyszczanie wody przez fabrykę.

— **Nominacya.** Były policmajster kijowski W. Cichocki, mianowany został policmajstrem w Tyflisie i w niedzielę wyjeżdża na miejsce nowego urzędowania.

— **Eks-zarządzający policyą śledczą,** G. Rudoj mianowany został agentem do odszukiwania ładunków skradzionych na kolejach Poł.-Zachodnich.

— **Kradzież w oddziale pocztowym w Koziatynie.** Onegdaj zarząd kolei Poł.-Zach. otrzymał wiadomość telegraficzną o popełnionej o g. 1-ej w nocy kradzieży z włamaniem się w oddziale pocztowym na stacyi kolei „Koziatyn“. Skradziono wartościowej i pieniężnej korespondencyi na sumę 25,000 rb. Złodzieje nie zostali wykryci.

— **Nowy-rozkład jazdy na kol. Mosk.-Kij.-Wor.** Wskutek otwarcia regularnego ruchu po linii „Konotop-Nawla“, uległ zmianie rozkład niektórych pociągów kolei Mosk.-Kij.-Wor. A więc pociąg pośpieszny Nr 1 przychodzi teraz do Kijowa o g. 6 m. 30 pop.; pociąg nr 2 odchodzi z Kijowa o g. 11 min. 30 rano: pocztowy pociąg nr 4 odchodzi z Kijowa o g. 1-ej w nocy, nr 3 przychodzi do Kijowa o g. 6-ej rano; pociąg nr 4 bis wychodzi z Kijowa o g. 11-ej popoł., a nr 3-bis przychodzi do Kijowa o g. 7 min. 30 rano. Zmieniony nieznacznie został również rozkład pociągów spacerowych.

Wobec tego, że nowootwarta linia „Konotop-Nawla“ skraca o 114 wiorst drogą do Moskwy, bilet I-ej klasy z Kijowa do Moskwy kosztuje 18 rb. 5 kop. (o 1 rb. 50 k. taniej niż dotychczas), II-ej kl.—10 rb. 85 kop. (o 90 kop. taniej) i III-ej kl. 7 rb. 25 kop. (o 60 kop. taniej).

— **Napad na stójkowego.** Stójkowy cyrkułu łybedzkiego, B. Timczenko złożył raport, że w d. 1 sierpnia, około g. 11-ej w nocy, gdy obchodził swój rewir, na ul. Niemieckiej napadło nań 4-ch nieznajomych. Jeden z nich uderzeniem ciężkiego jakiegoś przedmiotu ogłuszył Timczenkę. Stójkowy zemdlał, a kiedy oprzytomniał ujrzał, że jest w jakimś podwórzu, dokąd przypuszczalnie zaciągnęli go napastnicy. Okazało się, że rabusie zabrali mu rewolwer. Timczenkę umieszczono w Aleksandrowskim szpitalu.

— **Zamordowanie więźnia.** Wczoraj po południu w kijowskiem więzieniu poprawczem w okrutny sposób zamordowano jednego z więźniów kryminalnych, znanego złodzieja kijowskiego W. Tonczenkę. W parę minut po spacerze Tonczenko, razem ze „współlokatorami“ celi Nr 9 wszedł do celi i w tejże chwili, znajdujący się w pobliżu, dozorca więzienny posłyszał hałas i krzyki w celi. Kiedy dozorca wszedł do celi, wszyscy więźniowie rozbiegli się i położyli się na posłaniach swoich, tylko pośrodku celi leżał w kałuży krwi, z rozbitą czaszką, konający Tonczenko. Lekarz „Pogotowia“ skonstatował śmierć, spowodowaną przeszło 15-ma głębokiemi ranami, w różne części ciała zadanemi. Powiadomione o dokonanem morderstwie władze, wdrożyły śledztwo, lecz nie zdołały wykryć zabójców. Również nieznane są przyczyny zabójstwa; istnieje jednak przypuszczenie, że więźniowie zabili Tonczenkę za sprzeniewierzenie się etyce złodziejskiej.

— MAŁOLETNI URWIS. Wczoraj wieczorem, o godz. 7 do automobilu, którym generał-gubernator kijowski, W. Suchomlinow powracał z obozu wojskowego na Syrcu, bawiący się na ulicy siedmioletni chłopak rzucił na Bulwarze Bibikowskim w pobliżu rynku Halickiego, kamieniem. Nikogo jednak z osób jadących automobilem kamień nie trafił. Chłopaka, nazwiskiem Bieloudow, policya odprowadziła do domu jego rodziców.

— PRZEZ NIEOSTROŻNOŚĆ. P. A. Fiedorow, taksator kijowskiej filii szlacheckiego Banku ziemskiego, stał się wczoraj ofiarą swej własnej nieostrożności. Zaszedłszy po sprawunki do sklepu mebli przy ul. W.-Wasylkowskiej pod n-rem 1, schodził tam do suteren. Jeszcze p. F. pozostawało zejść z dwóch tylko stopni, kiedy upadł i złamał sobie kilka żeber. W nader ciężkim stanie odwieziono go do domu.

— POD KOŁAMI TRAMWAJU. W środę wieczorem, na ulicy Kiryłowskiej tramwaj przejechał stróża nonego Jana Rodionowa. Po pierwszym opatrunku nieszczęśliwego przewieziono do Aleksandrowskiego szpitala.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Na ul. Kiryłowskiej robotnik Michał Hułtaj spadł z rusztowania i złamał dwa żebra.

— W domu nr 15 przy ul. Proreznej 4-letni Mikołaj Krynia spadł z wysokości trzeciego piętra. Doktór «Pogotowia» skonstatował pęknięcie czaszki i przewiózł dziecko do Aleksandrowskiego szpitala.

— GRABIEŻE. Wczoraj w nocy na rogu ul. Włodzimierskiej i M.-Błagowieszczeńskiej stójkowy podniósł na ulicy F. Fiodorowa, który opowiedział, że był u znajomego właściciela domu nr 81 przy ul. Włodzimierskiej i wyszedł w towarzystwie czterech innych gości. Ci obili go i zabrali mu zegarek, srebrny porte-tabac i portmonetkę. Winnych dotychczas nie schwytano.

— W restauracyi «Ławruchina» ograbiono Piotra Pustowojta, który o napad oskarżył K. Jurczenkę. Wskazanego policya aresztowała.

Kronika ekonomiczna.

Zboże.

W ciągu ubiegłego tygodnia warunki nic a nic się nie zmieniły na korzyść oczekiwanego wszechświatowego urodzaju. Wiadomości o niesprzyjającej pogodzie nadchodzą i z produkujących państw Europy Zachodniej i z Ameryki Północnej. W Anglii dojrzewanie zboża znacznie się spóźniło, skutkiem czego dopiero teraz rozpoczęto roboty polne; pogoda dżdżysta przeszkadza żniwom. Urodzaj pod każdym względem przewidywany jest gorszy od zeszłorocznego. W północnych i południowo-zachodnich obszarach Francyi żniwa już rozpoczęto; ale i tu przeszkadzają deszcze. Urodzaj spodziewany jest średni, mniej więcej taki, jak zeszłoroczny. W Niemczech—deszcze; widoki na urodzaj pogarszają się; zboże od deszczów wyległo; szczególniej zachodzi obawa o jakościową stronę urodzaju. Na Węgrzech warunki pogody składają się również niekorzystnie; najwięcej ucierpiało żyto. W Rumunii i na półwyspie Bałkańskim warunki się nie zmieniły: jak i poprzednio przewidywany jest urodzaj mały, prawie o połowę mniejszy od zeszłorocznego i tylko co do jakości nieco lepszy od urodzaju ubiegłego. W Ameryce Północnej pogoda była dżdżystą, chłodną, stan zasiewów żyta pogorszył się.

W Rosyi Europejskiej pola w ciągu zeszłego tygodnia znajdowały się w złych bardzo warunkach pod względem klimatycznym: na zachodzie dawała się odczuwać zbytnia ilość wilgoci, na wschodzie zaś brak takowej. Urodzaj w guberniach Rosyi południowej i środkowej, z małymi wyjątkami, spodziewany jest dobry; żniwa w całej pełni. Na wszechświatowym rynku zbożowym trwa usposobienie stałe i tendencya zwyżkowa. Jako przyczynę takiego stanu rzeczy podają: pogorszenie się widoków na urodzaj i zmniejszenie podaży. W Stanach Zjednoczonych usposobienie z pszenicą i kukurydzą mocne, w cenach można zauważyć tendencyę zwyżkową; zapotrzebowanie jest znaczne. Usposobienie rynku podtrzymują spekulanci, mający na widoku rezultaty przyszłego nieszczególnego urodzaju. Mocne usposobienie rynków żyta w Europie Zachodniej tłómaczy się niepogodą: podaż nieznaczna. W Niemczech znaczne zapotrzebowanie zboża, lecz tylko dla potrzeb miejscowych; z powodu braku towaru znaczne zamówienia robiono w Rosyi; najwięcej tranzakcyi zawierano na żyto. Na rosyjskich rynkach wewnętrznych panowała zupełna cisza i niepewność w cenach. Z powodu robót polnych dostawa na rynki zbytu była ograniczoną, pomimo to jednak, podaż przewyższała zapotrzebowanie i w cenach dawała się odczuwać tendencya zniżkowa: zniżka szczególniej odbiła się na owsie gubernii środkowych. Cena owsa, która długi czas przewyższała rubla, obecnie znacznie spadła, doszedłszy w końcu tygodnia do 80—70 kop. za pud. Taka znaczna zniżka tłómaczy się zjawieniem się na rynkach zbytu owsa dostawy włościańskiej i pocieszającymi się wogóle widokami na urodzaj. Znaczna również zniżka, chociaż nie tak, jak w guberniach środkowych, dała się spostrzedz i na rynkach obszaru średniej Wołgi. Na rynkach obszaru kamskiego usposobienie z owsem przyjęło obrót więcej ustalony. Wahające się usposobienie dawało się zauważyć i z innymi gatunkami zboża. Żyto, w porównaniu z zeszłym tygodniem w cenie spadło, pszenica również. W handlu zbożem na dalsze terminy dawało się zauważyć pewne ożywienie, tranzakcye jednak były niewielkie. W portach brak ożywienia. Ceny okazywały tendencyę zniżkową.

Żniwa oziminy w kraju południowo-zachodnim na ukończeniu; żniwa zboża jarego prowadzone są bardzo pośpiesznie. Roboty polne posuwają się naprzód bez znacznych przeszkód, gdyż pogoda nieupalna, zrzadka przechodzą deszcze. Rozpoczęto młockę. Wyjaśnia się, że urodzaj żyta ze strony jakościowej nie będzie zadowalniającym—ziarno małe, ciemne i lekkie. Jakość pszenicy lepsza, lecz urodzaj w większości obszarów—nieznaczny. Owies wszędzie bardzo dobry; nieco gorszy jęczmień: ogólny stan gryki i prosa — dobry. W południowych miejscowościach (w gubernii podolskiej i w połud. części gub. kijowskiej) dostawa zboża na rynki zbytu już obecnie dość znaczna. Są zapotrzebowania na eksport.

Usposobienie z pszenicą nieustalone i wyczekujące; obroty niewielkie. Miejscowy komitet młynarzy, sądząc, że ceny pszenicy w niedalekiej przyszłości powinny spaść, zaleca młynarzom wstrzymywać się od znacznych zakupów po cenach wysokich. Ceny jednak nie spadają; na stacyach kolei połud.-zachodniego kraju pszenica dochodzi do 1 rb. 5 kop. Usposobienie rynku mąki bez zmiany t. j. ospałe, towaru dużo, ceny wahające się. Usposobienie z żytem trochę lepsze. Niezupełnie zadowalniający urodzaj wpływa na zwyżkę; ceny w ciągu tygodnia nieznacznie poszły w górę. Intendentura wciąż robi zakupy. Żyto do 85 kop. Czynione są zamówienia na owies, chociaż obecnie jeszcze nieznaczne do portów czarnomorskich i do Warszawy; zakupy intendentury są dość znaczne. Cena owsa na stacyach kolejowych do 75 kop. Ustala się usposobienie z jęczmieniem; zapotrzebowania—na eksport i dla miejscowych potrzeb; cena 68—72 kop. Usposobienie z gryką — mało ożywione. Znaczne obroty w ciągu ubiegłego tygodnia robiono z prosem; zapotrzebowania miejscowe; cena 48—53 kop. Groch „Wiktorya“ z żuczkiem do 88 kop.: bez żuczka do 95 k.; groch zielony do 95 kop. W obszarze naddnieprzańskim dotychczas cisza.

Usposobienie kijowskiego rynku mało ożywione. Dostawa tymczasowo nadzwyczaj mała: cena pszenicy do 1 rb. 3 kop.; żyto do 95 kop.; owies około 80 kop.

Warszawa. Usposobienie rynku zbożowego na początku tygodnia mało ożywione, w końcu tygodnia ciche. Pszenica 1 rb.—1 rb. 5 k.; owies 85 kop.—1 rb. 5 kop.

Libawa. Owies średni na wrzesień i październik 76 kop.—kupujący.

Odesa. Usposobienie z pszenicą ustalone; z żytem mocne: z owsem, jęczmieniem i kukurydzą ciche i mało ożywione. Pszenica 1 rb. 6 kop.: żyto 98 kop.; owies 79 k.; jęczmień 75 kop.; kukurydza 68 kop.

Królewiec. Usposobienie z jęczmieniem słabnie: z otrębami spokojne, lecz ustalone; z innymi gatunkami zboża—ustalone. Jęczmień 88 k.—1 rb. $7^3/_8$; otręby pszeniczne: grube $79^5/_8$—$81^1/_8$ kop., średnie $78^1/_8$—$78^7/_8$ kop.; żytnie 97 k.—1 rb. $^7/_8$ kop.; soczewka nowa zielona wysoka 3 rb. $41^1/_4$—3 rb. $79^1/_4$ kop.; groch „Wiktorya“ 1 rb. 10 k.—1 rb. $32^3/_4$ kop.

Koniec wyścigu Pekin — Paryż.

Podróż ks. Borghese z Pekinu do Paryża skończyła się. Trwała ona 62 dni, a obejmowała przeszło 14 tysięcy kilometrów. Z 16 kół pneumatycznych, które książę wziął ze sobą w podróż, były w Berlinie zaledwie dwa nienaruszone. Koszta podróży wyniosły 80,000 franków.

W sobotę stanęła „Italia“ w Paryżu, przebywszy w czasie dwumiesięcznym prawie połowę obwodu kuli ziemskiej. Ostatnią noc spędził książę Borghese w Meaux w oddaleniu 31 km. od Paryża. Do Paryża przyjechał popołudniu w sobotę, prowadząc sam automobil. W samochodzie siedzieli nadto: korespondent włoski Bazini i mechanik Ettore w otoczeniu pakunków, rezerwoarów i płaszczów gumowych. „Italii“ towarzyszyło 7 włoskich i francuskich, flagami udekorowanych, samochodów. Na skrzyżowaniu dróg przy Champigny, otoczyły księcia setki samochodów różnego rodzaju i towarzyszyły mu wraz z tłumami ciekawych w tryumfalnym wjeździe do Paryża. Na moście Joinville powitali pochód z radością fotografowie, na Wielkim Bulwarze dały się słyszeć entuzyastyczne okrzyki na cześć zwycięzcy.

W redakcyi dziennika „Matin“ odbyło się uroczyste powitanie księcia. Ten w odpowiedzi oświadczył, że nie dokonał nic wielkiego i że cieszy go serdeczne przyjęcie Paryżan.

Jeden z korespondentów zapytał księcia, czy możliwem jest tę drogę przebyć w krótszym, niż dwa miesiące czasie. Książę odpowiedział twierdząco, nie śpieszył się on w drodze zbytnio i 14 dni bawił w różnych miastach. Na zapytanie, czy chciałby powtórzyć podróż z Pekinu, odpowiedział książę: „Nie, zadawalniam się jednym razem. Jeżeli inni spodziewają się prędzej ją skończyć, niech spróbują.“

Jeszcze w ciągu kilku dni będzie ks. Borghese przedmiotem owacyj różnych klubów automobilistów w Paryżu. Kluby te chcą uczcić w odważnym podróżniku znakomitego popularyzatora jazdy samochodowej i obchodzić przy tej sposobności zwycięstwo samochodu nad innymi środkami przewozowymi. Bezwątpienia podróż „Italii“ przez góry Naug-ku, pustynię Gobi i stepy Sybiru jest wypadkiem w dziejach turystyki jednym z najciekawszych i najoryginalniejszych.

Ostatnie wiadomości.

Konferencya w Haadze. Podkomisya konferencyi pokojowej, obradująca nad postawą, jaką winny zająć mocarstwa europejskie podczas ewentualnej wojny lądowej, odesłała do komisyi specyalnej dwa wnioski delegatów z księstwa Luksemburskiego, a mianowicie: 1) wniosek bezwzględnego wzbronienia korzystania ze środków komunikacyi, stanowiących własność poddanych państw neutralnych, a znajdujących się na terytoryum jednej ze stron wojujących; 2) wniosek ustanawiający prawidła korzystania ze wspomnianych środków w razie odrzucenia wniosku pierwszego.

Oprócz deputacyj z Irlandyi, Indyi i Egiptu, protestujących przeciwko panowaniu angielskiemu, przybyła także deputacya z Georgii (Kaukaz) z zażaleniem na Rosyę.

Konferencya zakończy swe obrady prawdopodobnie d. 1 września n. st.

Sprawa marokkańska w Tangerze. Panuje wielki niepokój. Wiele rodzin wyjechało do Gibraltaru. Rodziny mieszkające poza miastem przeniosły się do miasta. Mahomet el Torres wystosował do zastępców mocarstw okólnik, wzywając, aby polecili swym rodakom nie wydalać się poza granice miasta.

Rozruchy w Indyach. Agitacye antyangielskie w Indyach nie ustają. Z Kalkuty donosi telegram Biura Reutera, że trzydziestu agitatorów hinduskich napadło wczoraj na policyę, odbywającą rewizyę w lokalu pewnej hinduskiej gazety; dwaj policyanci zostali pobici. Przewódcy ruchu rewolucyjnego organizują na wielką skalę bojkot towarów angielskich. Według zapewnień władz angielskich agitacya rewolucyjna napotyka wśród ogółu hinduskiego na obojętność. Poważniejszych rozruchów dotychczas nie było.

Kongres socyalistów czeskich. Odbywający się w Pilznie kongres socyalistów czeskich uchwalił wczoraj *votum* zaufania swoim posłom do Rady państwa.

Bil agrarny w Anglii. Projekt o własności ziemskiej w Szkocyi przyjęła angielska izba gmin w trzecim czytaniu 190 głosami przeciw 63. Przypuszczają, że, jeżeli izba lordów przyjmie projekt w drugiem czytaniu, to w każdym razie poczyni w nim znaczne zmiany, co uczyni wątpliwem urzeczywistnienie prawa. Bil agrarny w Anglii daje mniej powodów do sporów i prawdopodobnie przyjęty będzie przez izbę lordów bez zmian istotnych.

Telegramy.

(Od Agencyi Petersburskiej.)

Petersburg, 1 sierpnia.—Dnia 31 lipca specyalna komisya miejska do spraw o stowarzyszeniach, po rozpatrzeniu skargi, podanej na ręce naczelnika miasta od robotników litografii petersburskich, postanowiła rozwiązać związek zawodowy. Skarga ta oskarża towarzystwo robotników litografów o zniewalanie przemocą pracowników litografii do zapisywania się na członków towarzystwa, a także o przymuszanie gwałtem i pod groźbą śmierci tak stowarzyszonych, jako też i innych robotników, niezczłonków do porzucania pracy na rozkaz towarzystwa.

Petersburg, 1 sierpnia. — Widoki na urodzaj uległy w zeszłym miesiącu poważnej zmianie; nieco pogorszył się stan zbóż jarych na północno-wschodzie i w niektórych okolicach nad Wołgą; wogóle urodzaj zapowiada się wyżej średniego. Zbiór pszenicy ozimej będzie gorszy od średniego. Pszenice ozime przedstawiały się niedobrze w guberniach południowo-zachodnich, w gub. besarabskiej, chersońskiej a także po części w guberniach małoruskich. Dobry urodzaj oczekiwany jest w oddzielnych guberniach okręgu środkowo-rolnego i częściowo w guberniach Królestwa Polskiego. W innych okolicach Rosyi pszenica marna. Żyto wyda plon wyżej średniego. Dobry urodzaj żyta da większość gubernii środkowych nadwołżańskich, a także niektóre części gubernii północno-wschodnich i gubernie Królestwa Polskiego. Zły zbiór żyta zapowiada się w guberniach południowo-zachodnich, z wyjątkiem gubernii kijowskiej, a także oddzielnych miejsc w guberniach małoruskich, i północno-zachodnich: w pozostałych guberniach Rosyi urodzaj średni. Zboża jare dadzą urodzaj powyżej średniego. Dobry urodzaj zapowiada się w guberniach południowo-zachodnich, częścią w guberniach środkowych i w guberniach Królestwa Polskiego, a także w niektórych miejscowościach i na północy Kaukazu. Zły urodzaj dadzą po części gubernie północno-wschodnie, miejscami gubernie położone nad Wołgą, oraz pojedyncze powiaty w guberniach środkowych; w innych guberniach Rosyi zboża jare dadzą plon wyższy od średniego. Jak się zdaje, deszcze spadłe w ostatnich trzech tygodniach źle wpłyną na jakość zbiorów.

Petersburg, 2 sierpnia.—Komisya powołana do walki z dżumą donosi z Astrachania, że od dnia 28 do 30 lipca zanotowano 7 zasłabnięć na cholerę. Dnia 30 lipca stwierdzono 5 wypadków na cholerę, z tych dwa zakończyły się śmiercią. W gubernii symbirskiej stwierdzono dwa wypadki podejrzane cholery: dnia 29-go lipca na tratwie w przystani syzrańskiej i dnia 30 lipca w pociągu na drodze moskiewsko-syzrańskiej w pobliżu stacyi Bałaszówka.

Grodno, 2 sierpnia.—W Brześciu-Litewskim skonstatowano wypadki cholery, z tych jeden był śmiertelny.

Petersburg, 1 sierpnia.—W pow. achalkałaskim, gub. tyfliskiej, grad wybił mnóstwo zasiewów. Straty wynoszą 4,400 rb.

Wobec wypadków cholery, zauważonych w niektórych guberniach, w wielu miastach powzięto środki ochronne.

Petersburg, 2 sierpnia. — Według wiadomości, otrzymanych przez petersburską Agencyę telegraficzną, tekst traktatu japońsko-rosyjskiego z 17 (30) lipca został jednocześnie przez przedstawicieli obydwu mocarstw zakomunikowany rządom w Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie, Rzymie, Madrycie, Konstantynopolu, Waszyngtonie i Pekinie.

Dopływ depozytów pieniężnych do państwowych kas oszczędnościowych dosięgnął w lipcu wyjątkowo znacznej sumy—8 milionów rubli, podczas, gdy w roku zeszłym pozycya ta wynosiła 3,400,000 rb., w 1905—6,500,000 rb. i 1904—4,200,00 rb. Na dzień 1 sierpnia pozostało w kasach depozytów na sumę 1,088,900,000 rb., łącznie zaś z depozytami w papierach procentowych 1,333,000,000 rb. (w r. 1906—1,199,100 tys., w 1905—1,166,900 tys.).

Łuck, 2 sierpnia.—Żydowska prawica zawiera blok z polskimi ziemianami, lewica z włościanami.

Penza, 2 sierpnia. — W pow. Sarańskim Bank włościański nabył 10 majątków o obszarze 6,423 dziesięcin.

Płoskirów, 2 sierpnia. — W d. 31 lipca w Sokołówce, majątku Brzozowskiego zamordowano zarządzającego, żonę jego i dwie służące.

Łódź, 1 sierpnia. — W mleczarni na ul. Dzielnej, zabito wystrzałem kelnera. Ujęto 8-iu terorystów, którzy popełnili dwa zamachy na urzędników policyjnych, zamordowali właściciela domu, stróża i oficera żandarmeryi.

Troki, 1 sierpnia. — W Landwarowie zaaresztowano młodego Żyda, przy którym znaleziono 13 bomb naładowanych, oraz skrzynkę z dynamitem i nabojami.

Wilno, 1 sierpnia.—Pogłoski dziennikarskie o utworzeniu się w Wilnie socyalistycznego komitetu wyborczego z udziałem w nim związku kolejowego, nie zasługują na wiarę.

Perm, 1 sierpnia.—Dnia 31 lipca, we wsi „Filkina“, w powiecie wierchoturskim ograbiono sklep monopolowy na sumę 400 rubli. Mieszkańcy wioski, podczas pogoni ranili jednego ze złoczyńców. Grabieżcy rzucili bombę; ta jednak nie raniła nikogo. W czasie zamieszania napastnicy zdołali umknąć.

Penza, 2 sierpnia.—W liczbie 22 nowoobranych radnych ziemstwa mokszańskiego jest 2 kadetów, 1 soc.-dem. pozostali monarchiści.

Kaługa, 2 sierpnia.—Pierwszy zjazd wyborczy w Małojarosławcu obrał 12 radnych, monarchistów i kadetów, w tej liczbie Nowosilcewa, b. posła do pierwszej Dumy państwowej.

Ryga, 1 sierpnia.—Na strychu domu, położonego przy ulicy Wielkiej Sobornej znaleziono 10 tysięcy egzemplarzy broszur i proklamacyi.

Nowogród, 2 sierpnia. — Przyjechał nowomianowany gubernator Baszyłow.

Opatów, 2 sierpnia. — We wsi Bodzechowie zamordowano strażnika.

Sewastopol, 1 sierpnia.—Oddział pancerników wypłynął na pełne morze pod dowództwem barona Nolkena na ćwiczenia praktyczne.

Wystrzałami z rewolweru raniono ciężko wachmistrza żandarmeryi, a także zabito syna jego, ucznia szkoły realnej.

Ziemlansk, 1 sierpnia.—W nocy, we wsi Terlówce niewykryci złoczyńcy rzucili przez okno do mieszkania jednego kupca przyrząd wybuchowy. Wybuch zniszczył pokój i zranił żonę kupca.

Aschabad, 1 sierpnia.—Na statku parowym „Cesarewicz“, znajdującym się na wodach morza Kaspijskiego, pękła główna rura parowa, skutkiem czego zginęło trzech palaczy.

Czernihów, 1 sierpnia. — Do przejeżdżających przez miasteczko Werkijówka, w powiecie nieżyńskim, strażników poczęto strzelać. Podczas strzelaniny zabity został jeden z napastników, drugiego schwytano, trzeci umknął. Jeden ze strażników również został raniony.

We wsi Puszkach, powiatu nowogródsiewierskiego, dokonano napadu rozbójniczego: zabito jedną kobietę w jej własnym domu, oraz ciężko raniono dwóch mężczyzn.

Na radnych do osterskiego ziemstwa powiatowego wybrano przeważnie członków prawicy i umiarkowanyah.

Moskwa, 1 sierpnia. — Przybyli tutaj uczestnicy wyścigu, jadący z Pekinu na dwóch motorach francuskich i trzecim holenderskim. Jutro wyjeżdżają do Paryża.

Jarosław, 1 sierpnia.—W Mołodze na radnych do ziemstwa powiatowego wybrano przeważnie członków prawicy i umiarkowanych. Na zebraniu pełnomocników włościańskich przegłosowano członków lewicy.

Tyflis, 1 sierpnia. — W nocy z oddziału pocztowego na stacyi „Udżary“ zakaukaskich dróg żelaznych skradziono 1,755 rubli.

Londyn, 2 sierpnia. (Ag. Reutera).— Z powodu ogłoszenia traktatu japońsko-rosyjskiego „Standard“ pisze: „Możemy powinszować Rosyi i Japonii tego jednomyślnego kierunku polityki, który zabezpieczy Daleki Wschód od raptownego naruszenia równowagi sił. Ogłoszony traktat jest nową gwarancyą, że nieprzewidziane wypadki, które mógł za sobą pociągnąć traktat angielsko-japoński w sierpniu 1905 r. zawarty, zostaną szczęśliwie usunięte. Nie mamy żadnych danych do przypuszczeń, że Rosya zajętą jest przygotowywaniem się do tego dnia, kiedy można będzie na nowo rozpatrzeć traktat portsmouthski, i pewni jesteśmy, że Japończycy również dokładają wszelkich starań aby odsunąć na czas nieokreślony wznowienie akcyi wojennej“.

„Morning Post“ pisze: „Tekst traktatu japońsko-rosyjskiego jest aktem pierwszorzędnej doniosłości. Jest on pod wieloma względami podobny do poprzednio zawartych umów angielsko-japońskiej i francusko - angielskiej. Wszystkie cztery mocarstwa, których interesy i dążenia mogłyby wywołać starcie, zobowiązały się zachować *status quo* i popierać się wzajemnie. Za pomocą umów usunęły one wszelkie dające się przewidzieć powody nieporozumień. Pozostaje przypomnieć, że gwarancye pokoju na Dalekim Wschodzie zostaną uzupełnione i utrwalone przez traktat angielsko-rosyjski w sprawach dotyczących Średniej Azyi“.

„Times“ pisze: „Traktat japońsko-rosyjski, po którym wkrótce, żywimy nadzieję, formalnie ogłoszony zostanie traktat między Rosyą a Wielką Brytanią, oparty na życzeniach obydwu mocarstw uważać stan rzeczy, jaki się wywiązał na Dalekim Wschodzie, za ostateczny, — jest uznaniem traktatu portsmouthskiego już nie za rozejm, lecz za statut organiczny Dalekiego Wschodu. Pozostaje kwestyą niewyjaśnioną, dlaczego Japonia nie chce przyłączyć się do ugody innych mocarstw o obronie wzajemnej znaków handlowych. Zabezpieczywszy za pomocą trzech traktatów pokój w Azyi wschodniej, Japonia powinna usunąć wszystkie kraje pozostające pod jej kontrolą bezpośrednią i wszystkie zarządzenia gwałcące równość mocarstw i zasadę drzwi otwartych.

Wilhelmshöhe, 1 sierpnia.—(Ag. Wolfa). Cesarzowa przyjęła króla Edwarda na zamku, gdzie też odbyło się śniadanie. O godzinie wpół do piątej osoby koronowane udały się samochodem na spacer do Wilhelmshöhe, gdzie podano herbatę.

Wilhelmshöhe, 2 sierpnia.—(Ag. Wolfa). Król Edward przybył tutaj o godzinie kwadrans na drugą. Na dworcu kolei oczekiwał na niego cesarz Wilhelm. Monarchowie przywitali się serdecznie, a następnie, po przedstawieniu sobie swych świt, udali się otwartym powozem do zamku Wilhelmshöhe. Licznie zebrana publiczność witała obu monarchów.

Berlin, 1 sierpnia.—Prasa gorąco się interesuje spotkaniem monarchów w Wilhelmshöhe.

„Koelnische Zeitung“, zastanawiając się głównie nad wybitnemi zdolnościami króla Edwarda, jako działacza politycznego, przypuszcza, że spotkanie to wyjdzie na pożytek wielkiemu dziełu utrwalenia pokoju. „Boersen Kurier“ wspomina o pewnem naprężeniu w stosunkach angielsko-niemieckich i sądzi, że ustępstwo Anglii nie budzi wątpliwości. „Vossische Zeitung“ oczekuje pokojowego rozwiązania niektórych kwestyi międzynarodowej doniosłości.

Wilhelmshöhe, 2 sierpnia (Ag. Wolfa).— Dnia pierwszego sierpnia, o g. 9-ej wieczorem odbył się na zamku galowy obiad. Po lewej stronie cesarzowej niemieckiej siedział król Edward, wprost zaś niej—cesarz Wilhelm. W czasie obiadu cesarz Wilhelm wzniósł następujący toast: „Upraszam Jego Cesarską Mość o przyjęcie w imieniu cesarzowej i w mojem imieniu wyrazów szczerej wdzięczności za Jego przyjacielskie odwiedzenie nas. W tych odwiedzinach upatruję wynurzenie uczuć rodzinnych i przyjacielskich, które Jego Cesarska Mość żywi dla cesarzowej, dla mnie i mojej rodziny. Uczucia te mają swe źródła w odwiecznych stosunkach wzajemnych naszych rodzin. Mieliśmy możność okazać je niedawno jeszcze, kiedy, połączeni wspólnem nieszczęściem, staliśmy przed trumnami moich drogich rodziców i obok śmiertelnego łoża wielkiej królowej, babki mojej. Ale jednocześnie widzę w Waszej Cesarskiej Mości przedstawiciela wielkiego narodu angielskiego, a w odwiedzinach Waszej Cesarskiej Mości—zaznaczenie dobrych stosunków pomiędzy obydwoma naszymi narodami. W czasie podróży do pałacu, a następnie podczas naszego spaceru po polach i cichych lasach W. Cesarskie Moście mieli możność widzieć w oczach obywateli Kasselu, ich dzieci i na twarzach wszystkich tych, kto miał honor i szczęście was widzieć, uczucia szacunku i wdzięczności za wasze odwiedziny. Upraszam Waszą Cesarską Mość o pozwolenie podnieść kielich za zdrowie Waszej Cesarskiej Mości i Jego Najdostojniejszej Małżonki, królowej angielskiej, całej wielko-brytańskiej królewskiej rodziny i za Najwyższy rozwój narodu Waszego“. Odpowiadając, król Edward wygłosił następującą mowę: „Niech mi Jego Cesarska Mość pozwoli wypowiedzieć Mu z całego serca moją szczerą wdzięczność za tak serdeczne przyjazne słowa. Jego Cesarska Mość może być przekonanym, że mi zrobiło wielką przyjemność przybycie tutaj z wizytą, niestety, bardzo krótką. Nie znajduję dość wyrazów, na wypowiedzenie Waszej Cesarskiej Mości i Cesarzowej wdzięczności za okazane mi serdeczne przyjęcie, a także za przyjęcie okazane mi przez armię Waszej Cesarskiaj Mości i przez ludność, którą widzieliśmy podczas podróży naszej. Waszej Cesarskiej Mości wiadomo, że mojem najbardziej szczerem życzeniem jest utrzymanie najlepszych i przyjemnych stosunków pomiędzy naszymi narodami. Rad jestem, że Jego Cesarska Mość odwiedzi mię w Anglii, mocno jestem przekonany, że nie tylko moja rodzina, ale i cały naród angielski z najwyższą radością spotka Waszą Cesarską Mość. Piję zdrowie Ich Cesarskich Mości“.

Po obiedzie odbyło się przyjęcie. O g. 11 m. 30 król Edward odjechał: Wilhelm odprowadzał wysokiego gościa na dworzec kolejowy. Pożegnanie było nadzwyczaj serdeczne.

Londyn, 2 sierpnia. — (Ag. Reutera). Z powodu spotkania się w Wilhelmshöhe, prasa tutejsza wypowiada nadzieję, że fakt ten wywoła decydujący zwrot w stosunkach angielsko-niemieckich, gdyż dowodzi niesłuszności poglądu o istniejącym jakoby dążeniu polityki angielskiej do osamotnienia Niemiec. „Daily Telegraph“ wskazuje na szereg porozumień, zawartych przez Anglię, w celu zachowania pokoju międzynarodowego i oświadcza, że, mające się odbyć porozumienie z Rosyą, spotka się z powszechnem, najbardziej szczerem zadowoleniem, za wyjątkiem niewielkiego grona marzycieli.

New-York, 2 sierpnia. — (Ag. Reutera). Kwestya strajku urzędników telegrafu pozostaje bez zmian. Obydwie strony walczące mają nadzieję zwyciężyć. Związek urzędników telegrafu handlowego zakomunikował prezydentom izb handlowych, giełd i innych korporacyi handlowych Stanów Zjednoczonych Kanady, że w ciągu doby strajk rozpowszechni się na wszystkie linje komunikacyi telegraficznej.

Belfast, 2 sierpnia. — (Ag. Reutera). Wice-sekretarz stanu do spraw Irlandyi, Antoni Macdonald oświadczył, że rokowania w sprawie przerwania strajku są na dobrej drodze.

Haaga, 1 sierpnia. (Ag. Hawas-Reutera).—Druga komisya konferencyi pokojowej przyjęła artykuł, głoszący, że oficerowie, znajdujący się w niewoli, pobierają taką samę płacę, jak oficerowie kraju, który wziął ich do niewoli. Przyjęty został wniosek Holandyi uwalniający mieszkańców ziem zajętych od ponoszenia ciężarów, któreby były ze szkodą dla ich kraju.

Cambridge, 1 sierpnia.—(Od kor. wł.). Dnia 30 lipca nastąpiło otwarcie trzeciego wszechświatowego zjazdu esperantystów. Na prezesa obrany został wynalazca tego języka, lekarz Zamenhof. Na zjazd przybyło koło dwóch tysięcy delegatów przedstawicieli dwudziestu ośmiu narodowości. Od króla Edwarda otrzymano depeszę powitalną.

Teheran, 1 sierpnia. —(Ag. Reutera). Medżylis zgodził się na powierzenie organizacyi Banku narodowego kompetentnemu cudzoziemcowi. Minister skarbu podał się do dymisyi.

Wiedeń, 1 sierpnia. — Według doniesień „Politische Correspondenz“ król włoski przesłał austryackiemu ministrowi spraw zagranicznych Aerenthalowi swój portret, opatrzony własnoręcznym podpisem. Za pomocą daru tego król wyraził najżywsze zadowolenie, jakie sprawiło mu spotkanie ministrów w Desio.

Giełda petersburska.

2 sierpnia 1907 r

4% Państwowa renta	70^1
$4^1/_2$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	$70^3/_8$
5% pożyczk prem. 1864 r.	349
" " 1866 r.	$248^1/_4$
5% obl. prem. Szlach. Banku	$216^1/_4$
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	374
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	320
" T-a Odlewni stali „Sormowo“	153
" Bransk. Relsk. Fab.	102
" Putiłowsk.	96
" Bakińsk. T-a Naftow.	518
" Naft. T-a Br. Nobel.	—
" Naft. i Handl. T-a Mantaszow i Ko.	152
" Petersb. Prywat. i Komm.	143
" 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
" 2-go " " " "	—
" „Hartman“	229
5% Pożyczka 1905 r.	90
" " 1906 r.	87^1
5% świadectwa włościańskie	$78^5/_8$

Usposobienie z papierami dywidendowymi po mocnym początku ku końcowi giełdy dość stałe ale mało ożywione; z funduszami spokojne; papiery hypoteczne w zapotrzebowaniu i z premiówkami bez zmian.

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii. *Redakcya.*

W n-rze 154 „Dziennika Kijowskiego“ pod rubryką „Głos wolny“, umieszczony artykuł p. Bohdana Zaleskiego, czyniący zarzuty, pewnej części towarzystwa polskiego, za sprawę utworzenia: „Stowarzyszenia wyścigów konnych w Płoskirowie i Country Club“. Z powodu braku ścisłości w krytyce i przedmiotowego traktowania—polemika dziennikarska jest daremna, mając jednak na względzie szereg niedokładności i oryginalny sposób rozumowania, uważamy, artykuł że zasługuje na krótką odpowiedź.

Pan Zaleski, wyraża zgrozę na myśl założenia Tow. wyścigów w Płoskirowie. Doprawdy, Anglik lub Niemiec, ze zdziwieniem by odczytał podobnej treści rozprawę. Można nie lubić wyścigów--to rzecz inna, ale oburzać się na myśl utworzenia Tow. wyścigowego i uważać wyścigi za rzecz zupełnie niepotrzebną dla hodowli koni, jest błędnem. Na całym świecie uprawiane są wyścigi, rządy wszystkich państw uważają je za pomocnicze w rozwoju hodowli koni, dając ogromne subsydya na wyścigi.

Anglik twierdzi, że bez wyscigów niema konia pełnej krwi, a bez konia pełnej krwi, niema konia pół krwi, a bez konia pół krwi, niema żadnego użytecznego konia na świecie.

Można się z tem niezgadzać, wbrew całej teoryi hodowlanej, ale nie można mieć za złe ludziom nie podzielającym teoryi hodowlanych autora artykułu i interesującym się hodowlą konia. Za granicą sportsmeni, nie ściągają na swoje głosy: „gromów Jowiszowych“ za tworzenie wyścigowych Towarzystw, u nas jednak trzeba się z tem oswoić.

Co do totalizatora, zapewne jest to złe, ale złe konieczne jak zresztą każda rzecz, mająca swoją złą stronę, ale z tem złem, godzą się na całym świecie. Prawdziwi sportsmeni i amatorowie nie grają przeważnie w totalizatora; gra publiczność, niemająca ze sportem nic wspólnego. a lubiąca hazard, który wszędzie znaleźć może.

O niesprawiedliwem rozdawaniu nagród na wyścigach i anegdotce o jeźdźcu, który nie należał do „patentowanych“, a klacz do pełnej krwi, można pisać, ale lepiejby było dowieść. Może nagroda owa była niesprawiedliwą (według pojęć piszącego artykuły o sporcie w Płoskirowie), ale nie była niesprawiedliwą w rzeczywistości. Na wyścigach t. zw, „płaskich“, otrzymuje nagrodę ten, kto pierwszy dobiega do mety, więc niesprawiedliwości tu być nie może. Na konkursach, wartość ocenia się według ustalonej tabelki, która służy za wskazówkę w stawianiu stopni. Suma stopni stanowi o wygranej. Więc tu również o niesprawiedliwości mowy być nie może, może być co najwyżej omyłka, jak zresztą wszędzie.

Jest to więc zupełna nieznajomość rzeczy, albo pohopność do sądu pospiesznego.

Sama opowieść o założeniu Country Clubu i o „kahatach“ butelek, które pękały, jak również udział w tem „złotej młodzieży“ uważam za fakty nieistniejące. Młodzieży złotej, w sensie hulaszczej i próżniaczej, w Płoskirowie nie było. Oryginalne jest też porównanie „Country Clubu“ z instytucyami społecznemi. Z elementarnej arytmetyki wiadomo, że porównanie rzeczy różnorodnych jest niemożliwem: np. co większe, pies, czy las? Styczeń, czy koń? jednem słowem: rzecz poważna z zabawą. Wszelka praca jest konieczną, ale obok pracy, potrzebną jest rozrywka. Tego przecie negować nie można. Nasza młodzież, pracująca na wsi, pozbawioną jest zupełnie rozrywek. Wieś, dzięki stosunkom wytworzonym obecnie, robi się coraz bardziej pustą, „śmielsze“ jednostki wyemigrowały do miast i w miejskich warunkach życia, znajdują towarzystwo i rozrywkę, których wieśniacy są pozbawieni. Gdzież zdrożność sportowej zabawy? przeciwnie, jazda konna, jako zabawa zdrowa, rozwijająca śmiałość, zręczność i siłę, może być uważaną za jeden z sympatyczniejszych sportów. Z przyjemnością patrzeć można na młodzież, która oddaje się tego rodzaju rozrywkom, a nie szuka zabawy w Café-szantanach, lub przy zielonym stoliku.

P. Zaleski dowodzi, że lepiej pieniądze wydane na wyścigi używać na cele dobroczynne. Na tej zasadzie można również dowodzić, że pieniądze wydawane na bale, koncerty, teatr i t. p. powinne być obracane na cele publiczne, a tego przecież wymagać od ludzi nie można, bo ludzie są ludźmi.

Artykuł z „Głosu wolnego“ pisany w tonie niewłaściwym może tylko drażnić, siejąc rozdwojenie w naszem społeczeństwie, w którem spójni i jedności tak mało. Rzeczą arcypożyteczną jest wytykanie wad społecznych, ale kierować się w tem należy bezwzględną prawdą, bo kreślenie wad przypuszczalnych rezultatu dodatniego w pedagogicznym sensie mieć nie może.

I. R.

Zamek Wilhelmshöhe.

Król Edward ma obecnie spotkać się w Wilhelmshöhe z cesarzem Wilhelmem. Siedziba ta wspaniała leży przy drodze kolejowej, która prowadzi przez Frankfurt nad Menem do Ischlu, dokąd udaje się król Edward.

Wilhelmshöhe ma swoją historyę. Mieszkał tutaj, jako jeniec po bitwie pod Sedanem. Napoleon III.

W XII wieku wznieśli tu Welfowie klasztor obronny dla Augustyanów, który zagarnął na własność z chwilą przejścia na protestantyzm landgraf heski, Filip.

Dawny klasztor Augustyanów zburzono, a na tem miejscu wybudował landgraf Maurycy heski zamek myśliwski, który wnet padł pastwą płomieni.

W r. 1701 położono dopiero kamień węgielny pod dzisiejszy gmach, przemieniając całe wzgórze zamkowe w cudną siedzibę, która mogła śmiało rywalizować z Wersalem i ogrodami w Saint Cloud. Landgraf Karol bawił długo w Paryżu, należąc do najzagorzalszych wielbicieli Ludwika XIV, którego chciał we wszystkiem naśladować.

Plany zamku wygotował Włoch, Jan Franciszek Guarnieri. Budowa trwała od r. 1701 do 1711, a kiedy opadły ostatnie rusztowania, wyłoniło się z pod tych osłon arcydzieło architektury: potężny oktogon z dwoma bocznemi skrzydłami. Środek gmachu tworzy lekka budowla, przykryta kopułą miedzianą, opierającą się na słupach porządku jońskiego, przed gmachem zaś ustawiono 31 m. wysoką piramidę z olbrzymim, 10 m. wysokim, posągiem Herkulesa Farnezyjskiego z miedzi. Następcy Karola upiększali jeszcze ów pałac, przy pomocy najsłynniejszych architektów współczesnych, du Rysa i Jussowa i oni to są autorami owych przepięknych pawilonów, rozsianych po parku, pałacyków letnich i zimowych, które do dnia dzisiejszego budzą podziw i zachwyt.

Największą osobliwością Wilhelmshöhe pozostały jednak zawsze owe dziwa wodne, jakie otaczają zamek.

Są tam kaskady czarowne, których wstęga srebrzysta wody, 12 i pół metra szeroka, przelewa się po falistych tarasach (283 m. długich), poprzerywanych co 17 m. marmurowymi basenami, gdzie wpadają z łoskotem masy wód, obryzgają pianą posągi i rzeźby i znów toczą się dalej, ginąc nareszcie opodal zamku w głębinach ziemi.

Kaskada ta zasila równocześnie jeden z najpotężniejszych wodotrysków świata. Wyrzuca on słup wody, 3 m. szeroki, 58 metrów w górę...

Widok tej formalnej orgii barw roziskrzonej w słońcu wody, która burzy się i pieni w marmurowych okowach, wywiera imponujące wrażenie. Przywodzi jednak na myśl historyę powstania kaskad. Pochłonęły one wraz z zamkiem miliony talarów, a że ubogie księstwo heskie dostarczyć ich nie mogło, landgraf Karol i jego następcy sprzedawali poddanych obcym armiom, a okupem ich krwi zaspakajali wielkopańskie fantazye. Wywieziono ogółem w krótkim stosunkowo czasie 200,000 wyćwiczonego żołnierza w kwiecie wieku i zaprzedano go kolejno zaciężnym armiom Wenecyi, Holandyi i Anglii za kwotę 70 milionów talarów.

Landgraf Fryderyk II i jego syn Wilhelm ukończyli nareszcie urządzanie rezydencyi, nadając jej ostatecznie dzisiejszą nazwę: Wilhelmshöhe.

Za czasów Napoleona I, stał się zamek siedzibą króla Westfalii, Hieronima, który zajął go po wypędzeniu landgrafa Wilhelma I; po upadku Napoleona, Wilhelmshöhe powróciło wszakże do dawnych panów, przechodząc dopiero z ich rąk w r. 1866 w posiadanie korony pruskiej. Dzisiejszym jego władcą jest więc cesarz Wilhelm.

3)

HENRYK de RÉGNIER.

Obawa miłości.

Przekład M. Foltańskiej.

— A więc zostajesz?

— To jest... to jest... — zamruczał pan Roissy zakłopotany — muszę być w południe...

Pan Roissy zakaszlał dwa razy.

— A więc nic, mój drogi, trzeba iść na pogrzeb,.. pogrzeb Pawła Renaudier... ty wiesz, Renaudier...

Zasępił się. Renaudier był jego rówieśnikiem, ich rówieśnikiem, ponieważ on i Valenton byli prawie w równym wieku. Jeśli pan Valenton dochodził sześćdziesiątki, to on nie był też od niej dalekim, więc dodał:

— Zresztą Renaudier był chorym już od lat wielu i nawpół sparaliżowany.

Wyprostował swój krępy tułów i stanął mocniej na swych nogach, jeszcze pewnych nogach myśliwego, które po całych dniach, po roli uganiały się za kuropatwami od remizy do remizy. P. de Valenton patrzył na niego filuternie i pobłażliwie. Znał on dobrze swego Roissy, jego obawę śmierci, jego egoizm. Jeść śniadanie z nim byłoby mniej smutne niż siedzieć samemu naprzeciwko pustego miejsca Bernarda d'Argimel, a wszak Roissy, w głębi duszy, pragnął tylko pretekstu do uchylenia się od spełnienia tego przykrego obowiązku. To też p. de Valenton odezwał się niedbale:

— W takim razie dla niego to wybawienie!...

Zresztą czytałem jego książki, on nienawidził życie. On głosił marność wszystkiego i wysławiał nicość. Niech ją ma. P. Roissy potwierdził.

— Ach tak to prawda; rzadko zdarzało mi się spotkać pesymistę tej siły. Ale jednakże z powodu jego syna...

P. de Valenton otworzył oczy.

— Jego syn! czyż on nawet spostrzeże twoją obecność. Pójdziesz go odwiedzić w ciągu dnia, po powrocie z cmentarza. W tej tylko chwili czuje się potrzebę pocieszenia.

P. Roissy wahał się.

— Tak sądzisz?...

— Jestem tego pewny.

— Lecz ja napisałem do tego młodzieńca że będę tam.

— Ba! to powiesz żeś się spóźnił na pociąg.

— Co to takiego Justynie?

Służący podał mu na tacy telegram, z którego p. Valenton zerwał skrawek nakłówany.

— To od Bernarda...

Ach! on powróci dopiero jutro.

Był w głosie p. de Valenton lekki odcień melancholii, a na twarzy wyraz zawodu. Pozostał chwilę w milczeniu. P. Roissy patrzył na bachantkę z terrakoty. P. de Valenton zbliżył się do niego.

— Ach! Ci starzy kawalerowie, mój drogi Roissy! Szczęśliwy jesteś, że masz przy sobie młodą postać, która dotrzymuje ci towarzystwa.

I westchnął.

P. Roissy milczał ironicznie. Unosząca się w tańcu i delikatna statuetka, pochylała się w swej brunatnej glinie po nad marmurem różowawym i żyłkowanym, jak liść winorośli w jesieni.

II.

Zaczynano oświetlać galeryę Palais Royal, gdy M. Roissy wyszedł z magazynu wyrobów skórzanych, dokąd był wstąpił w celu kupienia podarunku dla swej córki. Wybrał portmonetkę, gdyż właśnie Julia zgubiła swoją kilka dni temu. P. Roissy, wsuwając sprawunek do kieszeni, podniósł oczy. Człowiek z długą pochodnią w ręku zapalał latarnie gazowe, zawieszone przy każdej arkadzie i z każdej latarni wybuchał mały promień złoty.

W ogrodzie aleje, pogrążone w zmroku, były puste. Pod szpalerami z grabiny przedsiębiorczyni ustawiała kilka krzeseł słomianych. Parter ogrodowy rozpościerał z poza krat zieloność swych trawników, tworzących kontrast z ciemną powierzchnią klombów kwiatowych. Białe posągi wznosiły się symetrycznie na swych podstawach. Wiatr ostry marszczył zbiornik wody, wśród którego szemrał nizki wodotrysk. Otoczenie tchnęło smutkiem właściwym miejscom, zkąd życie ucieka. Przed chwilą właściciel magazynu skarżył się przed nim. Mówił o tem, że handle zamykają się jeden po drugim, że klijentów mało, handel w uśpieniu, wyludnienie tego miejsca przechadzek, niegdyś świetnego i uczęszczanego przez publiczność, uczyniło zeń teraz, wśród Paryża, zapomniany zakątek prowincyonalny.

P. Roissy myślał przelotnie o tych wszystkich rzeczach, ciągnąc cygaro, które dopalał przed pójściem na ulicę de Valois, do Marcelego Renaudier. Mieszkanie Renaudier wychodziło na ogród pałacowy. Gdy pan Roissy spoglądał, chcąc się przekonać, czy okna są oświecone, odgłos kroków rozległ się po za nim. P. Roissy odwrócił się. Jakiś pan, na jego widok zrobił gest laską. Któż to taki ten osobnik? i ten chód nierówny, ten krawat rozluźniony, kapelusz na uchu, ta mina zarazem komedyancka i wytworna, twarz czworograniasta z wąsami do góry, monokl pod brwią niespokojną...

— A więc panie Roissy—rozległ się głos trochę nosowy—nie poznajesz mnie pan?

Przechodzień odrzucił monokl, zawieszony na szerokiej czarnej wstążce.

Głos ostry rozległ się dalej.

— Ależ tak, to ja, Cyryl Buttolet!

P. Roissy położył swą dłoń na palcach chudych i suchych, które doń wyciągał malarz.

Spotykali się oni kilkakrotnie u Renaudier w czasie, gdy Cyryl Buttelet robił portret pisarza. P. Roissy zamieszkiwał już w Aulnaies, lecz odwiedzał często Paryż, od kóego jeszcze nie zdołał się odzwyczaić i dokąd go wzywały interesy, potrzebujące uregulowania.

Było to już prawie siedem lat temu. Renaudier doświadczał wówczas pierwszych przystępów choroby, która miała go stopniowo zaprowadzić do grobu. P. Roissy ujrzał znowu w myśli przed sobą wązką pracownię Renaudier, zapełnioną książkami od góry do dołu, stół, zarzucony papierami, dwie fotografie, Schopenhauera i Flauberta; rysunek, przedstawiający Henryka Heinego, fotel o poręczach mahoniowych, do których się czepiały ręce, skurczone dłonie Renaudier w chwilach, gdy pomiędzy dwoma sarkazmami, wymierzonemi przeciwko staremu nieprzyjacielowi — życiu, ból niezbyt dotkliwy rzucał go, z zamkniętemi powiekami i z twarzą skurczoną na oparcie. Wiedział on znowu to wszystko i tę różę, zawsze świeżą i codziennie odnawianą, której łodyga kolczasta zanurzała się w długiej wazie kryształowej i tę małą flaszeczkę, pełną białawego płynu, przy której spoczywała w futeraliku dobroczynna i niebezpieczna iglica do wstrzykiwania morfiny.

— Idziesz pan bezwątpienia od Marcelego Renaudier panie Buttolet? Właśnie tam idę. Przybyłem zapóźno na pogrzeb, ale nie chcę, żeby ten dzień minął dla mnie bez uściskania tego biednego dziecka.

(D. c. n.).

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.